Nr 210. We Lwowie, Czwartek dnia 14. Września 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt. Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr. Przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Barańskiego; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M.; Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu: pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spółka; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raszkowski Faubourg Poissonnière 38. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Oberowskiego Rue Clément 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.) Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 15. września.

System oszczędności szkolnych i zapobiegania tyle zgubnemu dla nas nadmiarowi inteligencji.. daje się nader dotkliwie uczuwać garnącej się do nauki młodzieży i zawiedzionym w swych nadziejach rodzicom. Panowie deklamujący przeciw „hyperprodukcji inteligencji" w naszym kraju powinni by zacierać ręce z radości, widząc jak wiele młodzieży z początkiem roku szkolnego nie znajduje przystępu do zakładów, w których pragnęło nabyć naukę i zapewnić swą przyszłość. Objaw to jednak nie tak wesoły.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego zgłosiło się n. p. do tutejszego seminarjum żeńskiego 106 kandydatek, z których 51, mimo posiadania wszelkich kwalifikacyj i należytego uzdolnienia nieprzyjętych zostało. Do gimnazjów lwowskich nie przyjęto z początkiem bieżącego roku szkolnego. również dla braku miejsca jedynie, przeszło 200 kandydatów — a dowiadujemy się, że stosunki podobne istnieją i na prowincji.

Zwrócić przytem należy uwagę na to, jak demoralizująco oddziaływa owo niedopuszczanie młodzieży do nauki na szkolną młodzież w ogóle. Przy egzaminach wstępnych nie decyduje wyłącznie o przyjęciu ucznia kwalifikacja nankowa, lecz ilość miejsc w klasie. Trzeba zrozumieć gorycz ucznia lub rodziców, gdy uczeń wstępujący do szkoły mimo wykazanego uzdolnienia nie zostaje przyjętym, lub co gorsza, gdy mimo zupełnego uzdolnienia otrzymuje złą kwalifikację, jedynie dla tego, żeby upozorować nieprzyjęcie go dla braku miejsca.

Ministerstwo oświaty i rada szkolna krajowa wydały np. jeszcze w jesieni r. z. rozporządzenie, w którem polecono dyrekcji seminarjum żeńskiego we Lwowie, wszystkie nadliczbowe kandydatki w „jakikolwiekbądź" sposób usuwać. Czy na takiem traktowaniu nie cierpią elementarne zasady sprawiedliwości szkolnej — nie trudno odgadnąć.

Nie zapominajmy, że mamy 2413 gmin nie posiadających szkół ludowych, trudno więc mówić o nadmiarze sił nauczycielskich.

Środki na pomieszczenie młodzieży, żądnej nauki w murach szkolnych, znaleźć by się powinny. Jeżeli już oporem idzie sprawa zakładania nowych zakładów naukowych, to łatwiej zwiększać w należytej ilości paralelki, a sił nauczycielskich z pewnością nie zbraknie. Możnaby np. utworzyć polskie paralelki przy ruskiem gimnazjum we Lwowie, które liczy 300 tylko słuchaczy. Mówią nam żeby młodzież garnęła się do szkół przemysłowych, fachowych, ale gdzież one?

Bądź co bądź sprawy tej po macoszemu traktować się nie godzi, bo to sprawa oświaty i przyszłości kraju.

Dowiadujemy się, że do komisji oszczędnościowej weszło bardzo wiele wniosków i projektów. Komisja ta zbierze się na początku listopada i będzie już obradować bez przerwy, aż do spełnienia swojego zadania, co nastąpi około Nowego roku. Dotychczas nie zapadła jeszcze ani jedna uchwała. Poszczególne sprawy przydzielone zostały referentom, którzy na najbliższej sesji przedłożą sprawozdania. To tylko pewne, że większość komisji oszczędnościowej oświadcza się za zmniejszeniem liczby starostw i zniesieniem niektórych okręgów apelacyjnych.

W sprawie regulacji rzek.

Z nad Wisły.

Gdy dotknie nas klęska wylewu, podnosimy w dziennikach narzekania na zły system regulacji rzek, na opieszałość w tym względzie ze strony rządu, później jednak nie zrobiwszy nic w celu zapobieżenia złemu, zapominamy o tak ważnej sprawie i dopiero nowa klęska budzi nas znowu z letargu beczynności. Według zdania tych, którzy naocznie widzą co się dzieje, można być pewnym, że jeżeli system obecny pod każdym względem nie zostanie zmieniony, na nic się nie przydadzą nasze sarkania i każdy grosz wydany z zachowaniem dzisiejszego systemu, jest groszem wrzuconym w błoto.

Według wykazów rządowych, od roku 1864 zamiast preliminowanych 1,080.000, wydano na roboty wodne po koniec roku 1880. kwotę niemal podwójną 2,080.000 zł., nie osiągnięto jednak żadnego rezultatu. Ile znam miejscowości, gdzie bardzo dużo robiono, ze smutkiem wyznać muszę, że uregulowanego kawałka rzeki znaleźć nie mogłem.

Te jedyną korzyść osiągnął rząd dotychczasowemi tamami, iż uzyskał odsypiska, wprawdzie ze stratą brzegu przeciwległego, odsypiska te jednak porządnie obsadzone i umocnione faszyną, służyć mogą do konserwacji już wykończonych tam. Tego jednak się nie robi, personal bowiem tak inżynierów rządowych, jak nadzorców wodnych jest za szczupłym.

Konserwację tam wypuszcza rząd przedsiębiorcom prywatnym, im też cięcia faszyny w rządowych kępach wyznacza. Wykonują oni konserwacyjne roboty rządową faszyną i dobre pieniądze za to biorą..

Roboty tego rodzaju nie powinny być oddawane w ręce niefachowych przedsiębiorców, którzy to tylko biorą to przedsiębiorstwo, aby podwójny grosz zarobić. Roboty regulacyjne, na które kraj łoży także swe fundusze, winny być dokonywane pod nadzorem komitetu, wybranego przez władze autonomiczne. W roku 1880 pierwszy raz pod nadzorem komitetu sypalismy w powiecie Tarnobrzeskim wały; roboty te uskuteczniono daleko lepiej jak przez przedsiębiorców i dużo taniej jak kosztorys opiewał, gdyby więc i roboty wodne miały podobny nadzór, byłyby w niejednym względzie dokładniej uskutecznione jak obecnie. Jako małą próbkę obecnego systemu przytoczę jeszcze jeden przykład:

Pod Chwałowicami wybudował rząd tamę z ogromnym ogonem. Tama ta budowana na piasku została przy pierwszem wezbraniu wód przerwana. Z początku przerwa ta mogłaby być naprawioną za jakie 1000 złr., gdy jednak w Wiedniu, pomimo urgowania miejscowych inżynierów, zaczęto się 2 lata namyślać — wydano później kilkanaście tysięcy, nim tę przerwę zabudowano, a i to, gdyby nie nadzwyczajna pilność miejscowego starszego inżyniera p. Grossa, przerwa ta nie byłaby nigdy naprawioną. Wskutek ociągania się w naprawie swej przerwy przylegająca np. wieś Chwałowice straciła 18 morgów najpiękniejszej nadwiślańskiej ziemi.

Osądzono przytem, że trzeba prócz zabudowania przerwy przedłużyć tamę i nałożono na właściciela Chwałowic obowiązek przyczynienia się kwotą wynoszącą $^1/_{10}$ obrachowanego kosztorysu. W sierpniu 1881 odesłano protokóła i plany do Lwowa, dopiero zaś w listopadzie ten plan potwierdzono i wśród mrozów rozpoczęto budowę. W jesieni nie skończono, a na wiosnę 1882 przekonano się, że wskutek pogłębienia wody przez zimę dawny kosztorys stał się niedostateczny — tamy więc niewykończono i Chwałowice na nowo utraciły przeszło 6 morgów gruntu.

Takich przykładów możnaby wiele przytoczyć. Obecny system regulacji kosztuje miljony, a do właściwego celu nigdy nie doprowadzi.

Cała nadzieja, że Sejm nasz przy obecnej kadencji zajmie się szczerze rygulacią rzek, gdyż stan dzisiejszy naszych wód niszczy kraj materjalnie, naturalnie zaś nasze drogi wodne nie przynoszą nam żadnych korzyści.

Chwałowice 1. września.

A. Horoch.

Wydmy piasczyste w pow. Jaworowskim i Mościskim.

Podaliśmy już przed dwoma tygodniami niektóre szczegóły o krokach, jakie poczynił Wydział krajowy w tej sprawie.

Następnie nadeszła do Wydziału krajowego odezwa c. k. namiestnictwa z dnia 16. sierpnia, której treść dostarczyła Wydziałowi krajowemu dostatecznej podstawy do sformułowania wniosków.

Podług odezwy powyższej było pierwotnie zamiarem c. k. rządu połączyć w celu zalesienia wydmisk w jeden okręg leśny, powiaty Jaworowski i Cieszanowski. Kiedy jednakże interesowane gminy powiatu Cieszanowskiego projektowanej meljoracji stanowczo się sprzeciwiły, zawiązano rokowania z gminami powiatu Mościckiego, posiadającemi również wydmiska i zapiasczone pastwiska, a w obec pomyślnego wyniku rokowań postanowiono utworzyć okręg leśny z powiatów Jaworowskiego i Mościskiego.

W powiecie Jaworowskim zajmują wydmy w gruntach miejskich i włościańskich około 1300 morgów w 13 gminach. Z gmin tych jednakże pomimo wszelkich usiłowań c. k. Starostwa i Wydziału powiatowego tylko 3 (Jaworów, Olszanica i Bruchnal) z obszarem 840 morgów dały się skłonić do złożenia deklaracji, mocą której obowiązują się dostarczyć bezpłatnie robocizny potrzebnej do przeprowadzenia zadrzewienia i gruntu pod szkółki, zaś miasto Jaworów prócz tego rocznie po 150 złr. przez dwa lata na zakupno nasion.

Obszar wydmisk na gruntach włościańskich w powiecie Mościskim wynosi 687 morgów w 11 gminach. Wynik zaś rokowań o udział gmin w zadrzewianiu jest tutaj pomyślniejszym, niż w którymkolwiek innym powiecie, gdyż wszystkie gminy interesowane, z wyjątkiem jednej, która na razie odpowiedziała wymijająco, złożyły żądaną deklarację.

W każdym razie zajmują w obudwóch powiatach wydmiska, których właściciele uczynili zadość wymaganiom władz rządowych, dość znaczny obszar, ażeby spowodować utworzenie okręgu leśnego i ustanowienie dla okręgu tego leśnika kosztem skarbu państwa. Doświadczenie zaś nabyte przy przeprowadzeniu zadrzewienia w innych powiatach, w których roboty około zadrzewienia dawniej rozpoczęto, pozwala się spodziewać, że w toku robót dadzą się nakłonić do udziału w przeprowadzaniu melioracji także i te gminy powiatów Jaworowskiego i Mościskiego, które dotąd niedowierzanie dla wszelkich perswazyj w tej sprawie czyni niedostępnemi.

Projekt zadrzewienia wydmisk w powiecie Jaworowskim i Mościskim, wypracowany przez c. k. komisarza lasowego p. Emila Hołowkiewicza, rozkłada wykonanie robót w obudwóch powiatach na lat 8, co się zaś tyczy kosztów wykonania projektowanych robót, to nadmienić wypada przedewszystkiem, że koszta teobliczone są stosunkowo nieco wyżej niż dla powiatów Tarnobrzeskiego, Niskiego i Jarosławskiego z powodu, że interesowane gminy powiatów Jaworowskiego i Mościskiego po największej części nie posiadają lasów, z którychby podobnie jak gminy tamtych powiatów mogły dostarczyć bezpłatnie także materjału odpowiedniego do ogrodzenia szkółek i parcel zadrzewić się mających. Uwzględniając tę okoliczność oraz w przypuszczeniu, że koszta utrzymania kierownika robót pokryje skarb państwa, a wydatek na podróże tegoż kierownika rady powiatowe Jaworowska i Mościska (na co zresztą pierwsza wyznaczyła już dotację w kwocie 200 złr. rocznie), obliczył p. Hołowkiewicz koszta zadrzewienia, na których pokrycie dotąd nie ma zapewnionego funduszu.

I. Dla powiatu Jaworowskiego na 8 lat razem 2.800 złr.

II. Dla powiatu Mościskiego również na 8 lat razem 3 400 złr.

Licząc się z przedstawionym stanem rzeczy, a obok tego zważywszy, że za udzieleniem poparcia materjalnego przez kraj przemawiają w tym wypadku wszystkie te względy, które skłoniły Sejm do uchwalenia dotacji z funduszu krajowego na zalesienie wydmisk w powiatach Tarnobrzeskim, Niskim, Jarosławskim i t. d. Wydział krajowy wnosi:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i pastwisk zapiasczonych począwszy od roku 1883 kwotę 6200 do dyspozycji na lat ośm zgodnie z propozycjami p. Hołowkiewicza.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających dostarczą bezpłatnie robocizny potrzebnej do przeprowadzenia projektowanej melioracji niemniej gruntu pod szkółki, zaś c. k. rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego jako kierownika robót wykonać się mających, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencji co do zużycia dotacji wyznaczonej uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

III. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacyj otwiera się Wydziałowi krajowemu na r. 1883 kredyt do wysokości 1250 złr.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.

Przemyśl 11. września. (*Jeszcze o udziale Lwowa i Krakowa. — Przemysł domowy*). Introligatorstwo lwowskie było reprezentowane przez firmy, znane już zaszczytnie w kraju: Getritza i Wierzbickiego. W dziale instrumentów naukowych, które nie otrzymały żadnej nadgrody, wspomnieć nam wypada o wyrobie ślusarza kolejowego (z warsztatów kolei Karola Ludwika) Wilhelma Mietschke, który sporządził model machiny parowej (stojaka), ale takich rozmiarów, iż może być użytą jako motor do pomniejszych robót, nie wymagających osobliwszej siły. Okaz ten nadawałby się do nabycia dla gabinetu której ze szkół gimnazjalnych lub wydziałowych.

W tym samym dziale nowością dla bardzo wielu był telefon p. Machalskiego, inżyniera kolei lwowsko-czerniowieckiej. Przyrząd ten był już nieraz we Lwowie i na prowincji używany z powodzeniem, a na wystawie paryskiej zyskał uznanie powag naukowych. Umieszczenie na wystawie przemyskiej jednak było dla niego niekorzystne. Jedna stacja znajdowała się w kancelarji komitetu, u samego wejścia na plac, gdzie turkot uliczny i nieustanna frekwencja osób, mówiących i stąpających głośno utrudziły słyszenie rozmowy telefonicznej. Druga stacja była w głównym budynku na przejściu, którędy snuły się tysiące osób i gdzie panował nieustannie taki gwar, że człowiek własnego nie słyszał słowa, a cóż dopiero szepty elektromagnetyczne. Gorliwe tedy próby, przedsiębrane przez samego wynalazcę przy udziale inżyniera Kosteckiego (z kolei K. Ludw.) nie miały wyraźnego powodzenia.

Bardzo słusznem jest przyznanie nadgrody p. Biasionowi, optykowi i mechanikowi kliniki okulistycznej w Krakowie. Pod względem wyrobów precyzyjnych dla użytku praktycznego i naukowego jest on obecnie podobno pierwszym w kraju. Dzięki jemu widziała też nasza publiczność po raz pierwszy model kolei elektrycznej w ruchu, której motor równocześnie pompował wodę.

W dziale wychowania publicznego znalazło się prawie wszystko, cokolwiek oba główne miasta kraju dostarczają, a więc przedewszystkiem księgarnie Altenberga, Anczyca, Bartoszewicza i Biernackiego, Gebethnera i Wolfa, Gubrynowicza i Schmidta, Himmelblaua, bracia Jeleniowie (w Przemyślu), Krzyżanowskiego i Himmelblau'a w Krakowie, wydawnictwo Kaczurby Bibljoteki uniwersalnej (jednego z najtańszych wydawnictw), Kohna Gotnelfa ze Sambora, drukarni „Czasu" i Związkowej z Krakowa, Instytutu Stauropigjańskiego i Proświty ruskiej we Lwowie, a specjalnie gal. Towarzystwa pedagogicznego, które zaprodukowało publiczności wszystkie swoje wydawnictwa pożyteczne począwszy od roku 1872, a więc wyniki pracy swojej dziesięcioletniej w tym kierunku. Do firm księgarskich powyżej wymienionych musimy dodać jeszcze J. K. Zupańskiego z Poznania.

Szkoda, że nie w łączności (dla braku miejsca, ale w pewnym uwagi godnym komplecie wystąpiły w tej samej kategorji szkoły ludowe z pracami uczniów, a mianowicie szkoła ludowa w Baryczu, Bolestraszycach, Dobromilu, Kłokowicach, Krasiczynie, Krzywczy, Medyce, Niżankowicach, Nowem Mieście, Poździaczu, szkoła ludowa męzka i szkoła wydziałowa w Przemyślu. Zbiór ten przyszedł do skutku staraniem inspektora okręgowego p. Petryki. Na szczególniejszą uwagę zasługiwały, roboty dziewcząt, w których widać pilną i sumienną pracę nauczycielek Karoliny Wojciechowskiej, Marji Sikorskiej i pani Dudarowej. Na honorową wzmiankę bodaj w piśmie publicznem zasługują kierownicy szkół wzmiankowanych pp. Józef Kmiecikiewicz, Atanazy Hyk, Apolinary Staszewski, Jan Malik, Bogumił Hostynek, Jan Kobierzycki, Aleksander Paklikowski, Michał Wiszniewski, Michał Koczyrkiewicz i Michał Kropiwnicki.

Tutaj również należy się zaszczytna wzmianka dla p. Makowskiego, dyrektora wzorowo prowadzonego zakładu ciemnych we Lwowie, w którego wystawie robót wątpliwość ogarnia widza, czy więcej podziwiać cierpliwość nauczycieli i nauczycielek, czy tych nieszczęśliwych istot, które pozbawione od urodzenia wzroku, wyuczyły się i wyrabiają najdelikatniejsze roboty użytku domowego.

Prace te graniczą już z przemysłem domowym i dla tego przystępujemy do niego bezpośrednio. Ogólną charakterystyką tegorocznej wystawy przemysłu domowego jest znakomity postęp w porównaniu z r. 1877, kiedy go zdziwionej publiczności pokazywała wystawa lwowska.

Od tego czasu zajęto się gorliwie losami tkactwa, i dzięki usiłowaniom towarzystwa „Spójni" wzięto w sumienną opiekę przedewszystkiem tkaczów w Korczynie i Dębowcu. To co było od nich na wystawie, uważać należy jednak dopiero za zadatek dalszego rozwoju, który się nie obędzie bez czynnej pomocy kraju i publiczności. P. Stanisław Markiewicz, kupiec lwowski, wprowadził te wyroby na targ. Obok wybranych płócien, dymek, pik i ręczników publiczność po raz pierwszy może widziała tam obrusy i serwety tkacza Wiernasza z Korczyny, czysto lniane, z nici farbowanych, wyrabiane w różnych kolorach dwudeseniowo (z innym deseniem na prawej innym na lewej stronie) i po cenie zadziwiająco taniej: obrus taki 2 metry długi, $1^1/_2$ metra szeroki z 6 serwetkami tego samego gatunku kosztował złr. 3.50. Nie wierzyłem własnym oczom, i przypomniały mi się gadania niektórych naszych kupców, którzyby taniość tę przypisywali pochodzeniu wyrobu z jakiego magazynu zbankrutowanego. Proszę się jednak przekonać osobiście u szanownego Wiernasza w Korczynie, który przyjmuje zamówienia na miejscu. Majstrom tym ułatwić dostarczenie przędzy i farb, podsunąć wzory, podać do rąk ulepszone warstaty, pomódz do zaprowadzenia blicharni i maglów maszynowych, w reszcie zapewnić rzetelny kupiecki zbyt, a do kilku lat nie będziemy poszukiwać web rumburskich, holenderskich ani irlandzkich, i mnóstwo ludzi, mnóstwo osad przyjdzie do lepszego bytu, które dziś dławi fiskus i lichwa. Rozpoczętą tedy pracę w tej mierze należy prowadzić dalej prywatnemi i publicznemi środkami.

Okazy kilimków wyrebu włościańskiego z Buczacza, z pod Załoziec, Kossowa i z Kociubińczyk (w Zaleszczyckiem), z czystej farbowanej wełny, różnowzorzyste, rozkupiono zaraz w pierwszym dniu, i znalazłyby były odbiorców na setki. Można z nich mieć doskonałe kołdry, kapy, dywaniki i portjery. Ale przemysł ten czeka jeszcze poparcia. Brak nam odwagi i otuchy szczególnie przed inspektorem podatkowym. Żadna siła ludzka nie przekona wieśniaka, że robota jego na sprzedaż będzie należycie chronioną. Ogranicza się on tedy na tajemnem niemal zaspokajaniu domowej potrzeby, przed ludźmi się kryje.

Wielu prawdziwych artystów w tym zawodzie rozproszonych po kraju, jest na etacie wymarcia bez pozostawienia uczniów i następców. Hr. Oskar Potocki w Buczaczu musiał namawiać i siłować starego tkacza Nagórzańskiego, aby coś zrobił według własnej tradycyjnej rutyny, i Nagorzański zrobił, ale gdy umrze; pozostanie po nim tylko tradycja wełnianych gobelinowych dywaników ze szlakami w pasy deseniowe (295 ctm. długich a 107 ctm. szerokich), dalej wełnianych kap na białem tle ze szkockiemi pasami i szlakami jadwabiem przerabianych (egzemplarz na wystawie miał 390 ctm. długości a 95 ctm. szerokości), — kap bawełnianych na tle granatowem z ponsowemi i białemi pasami, — serwet wełnianych gobelinowych na tle jedwabnem koloru bordeaux ze złotemi i białemi pasami, — białej pikowej firanki z szafirowemi i czerwonemi pasami z bawełny, i takiejże firanki z ponsowemi i szafirowemi pasami i szlakami.

Takie rzeczy należy koniecznie ratować wszechstronnie, łożąc na wzorowe warstaty. Wyroby tego rodzaju, wyswobodzone z rąk wyzyskiwaczy i pośredników, którzy wygórowaniem cen dyskredytują je w oczach konsumcji, miałyby nawet — jesteśmy tego pewni — odbyt eksportowy za granicą. Przyznam się, że nadgroda 1 dukata przyznana przez sędziów Nagorzańskiemu jest zawstydzającą.

Najlepszym dowodem wartości wystawy snycerskiej szkoły Zakopańskiej i Rymanowskiej jest fakt, że zaraz w pierwszym dniu nie było na wystawie tej ani jednego okazu niezakupionego, a były takie wyroby, które kupiono wprost po rozpakowaniu. I trzeba przyznać, że powodzenie szalone tych okazów jest zupełnie usprawiedliwione. Są to bez kwestji rzeczy pełne wartości już nie mówimy rękodzielniczej, ale artystycznej. Szkoła Rymanowska i Zakopańska kształci się na dobrych wzorych, a obok tego może się poszczycić niepowszedniemi zdolnościami. Nie chcemy mówić o ramkach na obrazy, lustra, pułeczkach, kałamarzach itp. rzeczach, które wykonane są bardzo starannie, według wzorów znanych, chociaż i tu wiele pomysłów nowych, odznaczających się poczuciem delikatnem natury i subtelnością wykonania; proszę np. spojrzeć na skrytoarki, udające liść paproci, a wykonane tak miękko, że patrzący zupełnie zapomina o twardości materjału, z którego są wyrabiane te liście, odznaczające się jak mś miłym, że tak powiemy, niewieścim charakterem konturu; niedaremnie paproć tak szanowana przez lud nasz, który w tej roślinie odczuwa jakąś siłę magiczną i czarodziejską. A obok tych drobnostek są inne, jeszcze piękniejsze roboty. Nie szukając daleko i nie czyniąc wzmianki o rżniętych misternie w drzewie postaciach górali, naśladowanych z wzorów podobnych alpejskich, przypatrzmy się tylko nożykom do przecinania papieru. Ileż w nich rozmaitości, a nawet świeżości pomysłu! Między innemi podobał nam się nożyk, za którego rączkę służy młodziutka kiść kukurudzy, wyglądająca ciekawie z pochwy, lub podstawka na termometr, wykonana w czystym gotyckim stylu. Z większych rzeczy powszechną uwagę zwraca ekran barokowy, zdobny w liść winogradu i owoc, chociaż najprzyjemniejsze, naszem zdaniem, są te wyroby, które naśladują przedmioty wprost z natury, z najbliższego otoczenia wzięte, jak np. chata góralska z gniazdem bociana na dachu i ulem obok, tudzież naśladowane kapliczki wiejskie i oryginalnie pomyślany lichtarz, kopiujący pień drzewny, a zdobny hubą, grzybem u dołu i ożywiony sową na gałęzi i lisem obok nory siedzącym, który mimo pewnego braku proporcji w akcesorjach, jest bardzo piękny i gustowny.

Wyroby koronkarskie szkoły Rymanowskiej również, jakkolwiek są tylko zwyczajnemi próbkami, zostały rozkupione za cenę dość wysoką. A faktycznie zasługują one na odbyt, bo wykonane sa według rysunków dobrych a wykonane z dokładnością i sumiennością nadzwyczajną.

Szkoła koszykarska w Zagórzu założoną została d. 2. czerwca 1880 przez radcę rządowego pana Maksymiljana Pichlera, dyrektora pierwszej węgiersko-galicyjskiej drogi żelaznej. Na utrzymanie szkoły łoży węgiersko galicyjska kolej żelazna. W roku 1880 miała szkoła 8 uczniów; obecnie liczy ona 35 uczniów, między tymi jest 8 dziewcząt a 27 chłopców w wieku od 6-19 lat a pięciu tylko znajduje się w niej od dwóch lat, reszta ma krótszą praktykę.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna utrzymuje dla szkoły własnym kosztem nauczyciela, który się kształcił kosztem kolei w Wiedeńskiem muzeum przemysłowem, daje bezpłatny lokal na szkołę, opał i światło. Prócz tego dostarcza kolej bezpłatnie dla szkoły potrzebną ilość łoziny. Za roboty wykonane wypłaca się zaraz uczniów, po odtrąceniu pewnej kwoty na zakupno materjałów (trzcina, taśmy ze słomy plecionej, okucia i t. p.) narzędzi wzorów. Od 1-go stycznia do dnia 30. sierpnia br. wykonała szkoła 1.100 różnego rodzaju robót, po większej części sprzedanych, w wartości od 6 centów do 10 złr. za sztukę.

Na wystawie dwóch chłopczyków tej szkoły: Gaisler Michał, sześcioletni syn kowala, i Szopiński Stefan, 12-letni syn stolarza z Zagórza, wykonywali roboty koszykarskie w oczach publiczności. Druga szkoła koszykarska, założona w maju r. 1880 również staraniem p. radcy Pichlera w N. Sączu dla dzieci służby kolejowej (kolei leluchowskiej), zatrudnia obecnie 14 chłopców w wieku od 6—13 lat. Przez czas swego istnienia wyuczyła 50 dzieci, którzy dziś samodzielnie już mogą się zajmować przemysłem koszykarskim. Nauczycielem w tej szkole jest p. Władysław Homański (tak przynajmniej sam mi wymienił swoje nazwisko — podczas gdy wykaz sędziów nazywa go Chomińskim), rodem z Myślenic, pozostający w służbie kolejowej, i kosztem zarządu kolei wykształcony w szkole koszykarskiej w Jarosławiu.

Obie szkoły kolejowe mają tę zaletę, że są właściwie warstatami wzorowemi, czego brak szkole koszykarskiej w Jarosławiu i Krzywaczce. Te ostatnie są tylko szkołami, podobnie jak nią była przed kilku laty szkoła koszykarska w Krakowie. Doświadczenie kilkoletnie pouczyło jednak, że szkoły jako takie wpływu znacznego nie wywierają na wyuczenie ludności okolicznej i na rozwinięcie przemysłu. Na to potrzeba koniecznie stałych warstatów, które z początku wymagają subwencji publicznej, ale powoli staną o własnych siłach.

Wyroby koszykarskie na wystawie przemyskiej były przedmiotem szczególniejszej miłości ze strony publiki. Odznaczały się wszystkie gustem i trwałym wyrobem, a w szczególności różnorodnością użytku. Jarosław, gdzie szkoła istnieje od roku 1878, pod kierownictwem nauczyciela Lepszego i pod nadzorem komitetu, do którego należy Jerzy ks. Czartoryski, Wacław Marynowski i Karol Bartoszewski, (starosta Beneszek, szczególnie zasłużony w tej mierze, urzęduje już gdzie indziej), dostarcza osobliwie mocnych zamkami zaopatrzonych kuferecków na bieliznę i walizek podróżnych, tudzież fotelików, kanapek, stolików i szafek, a do rzędu materjałów koszykarskich wprowadził szuwar.

Dodać winienem, że w Rudniku istnieje rozwijająca się pomyślnie szkoła koszykarska, a w Kopkach koło Rudnika (nad Sanem blisko Ulanowa) fabryka giętych i wyplatanych mebli pod protektoratem hr. Hompescha. Wyroby jej, jak na oko, silne, wystawione były na gazonach przed głównym budynkiem, i liczna publiczność korzystała z nich, bo odznaczały się stosunkową elegancją i praktycznością. Nie mogę także pominąć milczeniem, że parę szkół ludowych wystawiło roboty tego rodzaju, ale były one tak nieszczęśliwie umieszczone, że mało kto na nie zwracał uwagi. A wielka szkoda, bo jeżeli czyje, to starania naszych, biednych, na rozliczne sekatury narażonych nauczycieli wiejskich zasługiwały na uznanie publiczne. Wszakto jedyna nagroda tych ludzi, w cichości pracujących dla przyszłości ojczyzny.

KORESPONDENCJE.

Petersburg 10. września.

(*Carskie insygnia koronne. Zemczużników. Ucieczka z kopalń sybirskich. Pogłoski prasowe.*)

Dnia 6. bm. minęło 26. lat od koronacji cara Aleksandra II. i Marji Aleksandrówny. Rosja nie obchodziła wprawdzie dnia tego uroczyście, ale przecież wielu przypomniało sobie czasy owe i przyszła na myśl przepaść ogromna, jaka dzieli teraźniejszość od owej daty. Było to wkrótce po wojnie krymskiej, która aczkolwiek się nie zakończyła tryumfem oręża rosyjskiego, przecież dla ogółu była dowodem potęgi caratu, na którą porwać się mogła tylko Europa cała.

Dziś, jakżeż inaczej w tem olbrzymiem państwie! Z zachodu migają znowu błyskawice, zapo-

wiadające burzę. Nie chmurzy się wprawdzie, jak wówczas, w całej Europie przeciwko kolosowi północnemu, ale chmury te mają charakter jakiś bardziej złowrogi, bo car we własnem państwie nie ma miejsca, gdzieby znalazł jedną spokojną chwilę, ażeby włożył na głowę koronę przodków, i jeżeli mam powiedzieć prawdę, nikt tu zaręczyć nie może, czy ją znajdzie.

Tak samo jak minęło bez rezultatu kilka już terminów koronacji, przeminąć może także ostatni, jakkolwiek w skarbcu pałacu zimowego pracują nieustrudzenie jubilerzy, zajęci nieustannie odczyszczaniem carskich insygniów koronacyjnych. Zamiast podawać wiadomości z chaosu dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego, pozwolicie, że zbiorę na razie raczej kilka szczegółów o tych widomych oznakach władzy monarszej w Rosji. Ogół będzie się tem interesował.

Zacznę od korony. Jest ona zrobiona na wzór późniejszych bizantyńskich; składa się w sposób symboliczny z dwóch części, charakteryzujących państwo rzymskie, zachodnie i wschodnie, pomiędzy któremi na małej wypukłości wznosi się krzyż z pięciu wielkich dyamentów, przymocowany do rubinu w kształcie gruszki. Koronę tę zrobić kazała Katarzyna II., jubilerowi nadwornemu, Jeremjaszowi Pauzié, zaraz po swojem wstąpieniu na tron. [illegible] nad tem arcydziełem, mając do dyspozycji swej oddane wszystkie klejnoty koronne, ażeby był gotowym na dzień koronacji. Z wyjątkiem wspomnianego rubinu wchodzą w skład korony same dyamenty i 54 wielkich pereł, co reprezentuje wartość 1,100.000 rubli.

Jeszcze kosztowniejsze jest berło, użyte po raz pierwszy przy koronacji cara Pawła, które kazał zrobić sobie umyślnie. Największą ozdobą jego jest dyament, znany pod nazwiskiem Łazarewa i Orłowa. Miał on z sławnym Koh-i-Nur koroną angielskiej tworzyć niegdyś oczy lwa złotego z tronu wielkiego Mogoła w Delhi, a później jako kawał szkła lub topazu wędrował incognito z ręki do ręki, póki się nie dostał do kupca ormiańskiego, Łazarewa, który go z niebezpieczeństwem życia przywiózł do Petersburga i kupno jego zaproponował Katarzynie II. Nieoszlifowany jeszcze wówczas klejnot za drogim wydał się carycy. Łazarew więc udał się ze skarbem swoim do Amsterdamu, jego punktu środkowego handlu dyamentami, i tam zakupił go Aleksy Orłow za 450.000 rubli, a zawszy oszlifowawszy, złożył go w darze carycy; wyjednał dla Łazarewa szlachectwo i pensję dożywotnią 2000 rubli. „Orłow" waży 194¾ karatów, zatem o 5¼ kar. więcej niż jego rywal angielski. Na oszlifowanie stracił 9¼ kar. W r. 1865 oszacowano go na 2.399,410 rubli. Na „Orłowie" znajduje się emaljowany przypyjany orzeł dwugłowy. Berło całe ma 81 milim. wysokości i użyte było przy koronacji cara Mikołaja królem polskim w Warszawie, przy której to sposobności przymocowano do drugiego orła z herbem Polski na piersi.

Także jabłko zrobić kazał car Paweł. Jest ono złote i opasują je trzy rzędy bryjantów, pośrodku których znajduje się bardzo piękny szafir, mierny w kształcie migdała. Podobny rząd bryjantów tworzy także grzebień, na którym przymocowany jest krzyż dyamentowy na wielkim szafirze.

Korona carowej jest mniejsza znacznie od carskiej, ale jest jego samego kształtu; składa się z samych dyamentów, z których najpiękniejsze znajdują się w krzyżu w rozecie strony prawej i u dołu. Zamówiona była u tutejszych jubilerów Nikola i Plinkego na koronację carowej Marji Aleksandrownej.

Insygnja ordera św. Jędrzeja, które carstwo noszą tylko w dzień koronacji, zrobione są także z samych dyamentów. Wartość ogólna klejnotów koronnych wynosi według obecnego kursu pieniędzy 12 milijonów rubli. Mimowoli nasuwa się tu uwaga, że ich skarb ten, na który składał się szereg carów Wszech Rosji, zamknięty losem w dzień koronacji Aleksandra... bojaźliwego.

Zamieszczam tu kilka szczegółów biograficznych o nowo naznaczonym gubernatorze wileńskim, rz. radc. st. A. M. Żemczużnikowie. Żemczużnikow [illegible] w Penzie, zajmował taką samą posadę w Pskowie, zkąd przeszedł do ministerstwa komunikacji, gdzie będąc urzędnikiem czwartej klasy, został zamianowany dyrektorem zarządu dróg południowo-zachodnich. Następnie był wybrany marszałkiem szlachty powiatowej rzeżyckiej i pozostawał na tem stanowisku aż do swej nominacji na gubernatora wileńskiego. Według gazet rosyjskich nowy administrator wileński ma należeć do ludzi nader dobroczynnych. Na koszt jego wychowuje się w miejscach jego dawniejszego pobytu kilkoro dzieci. Zobaczymy czy i dla Litwinów będzie miał p. gubernator serce.

Liczba uciekających z kopalń złota w Karze na Sybirji, ostatniemi czasy znacznie się wzmogła. Niedawno uciekł był stamtąd słynny inżynier „Saszka" (Jurkowski), co zrobił podkop pod kasą rządową w Chersonie, a z nim razem Myszkin, lecz obaj zostali ujęci przez chłopów, dzięki ogłoszonej nagrodzie przez władze kopalniane temu, kto ich złapie i do katorgi z powrotem dostawi.

Z powodu pogłoski o mającej wkrótce nastąpić odpowiedniej zmianie ustaw prasowych w sensie ograniczenia wolności słowa, *Golos* zamieszcza obszerny wstępny artykuł, w którym stara się dowieść rządowi, że car wtedy tylko będzie silny i będzie mógł dobrze rządzić narodem i szczęśliwość swoją zapewnić, jeżeli z całą usilnością dozwoli temu ostatniemu wypowiedzieć potrzeby swoje.

KRONIKA.

Lwów 13. września.

Wiadomości osobiste. Zofia z hr. Potockich hr. Dietrichstein, siostra namiestnika hr. Alfreda Potockiego, o której śmierci doniósł nam wczorajszy telegram wiedeński, przeżyła lat 60. Od roku 1843 była zamężną za Maurycym hrabią Dietrichsteinem, byłym ambasadorem austrjackim w Londynie. Zmarła odznaczała się rzadkiemi zaletami charakteru, była przytem nader dobroczynną, to też śmierć jej wywoła powszechny żal wśród tych, co ją znali, lub dobrodziejstw jej szczodrobliwości doznali. — Ks. metropolita Sembratowicz, usunął się już zupełnie od życia domowego i nie przyjmuje nikogo prawie, prócz osób z rodziny. Nabożeństwo odprawia jedynie w prywatnej swej kaplicy. Papież przeznaczył ustępującemu metropolicie stanowisko jednego z prezydentów „Congregatio de propaganda fide". — Anna z Wernerów Kuczyńska, żona profesora i rektora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stefana Kuczyńskiego, zmarła w Krakowie wczoraj po ciężkiej i długiej chorobie przeżywszy lat 72.— Siedmnastoletnia panna Józefa Rylska, jedyna córka Stanisławy z Jabłonowskich i Adolfa Rylskich, rozstała się z tym światem. Difteritis nieubłagana przeciął nagle krótkie pasmo, zaledwie rozkwitającego jej życia. Pogrzeb odbędzie się w Sędziszowie we środę dnia 13. września.

Śmierć przez uduszenie się azotem. Okropny wypadek zdarzył się wczoraj w browarze p. Penziasa przy ulicy Gródeckiej l. 37. Około godziny 6 wieczorem wysłano do lodowni robotników w celu wydobywania lodu. Pierwszy wlazł tam Feliks Gruszewski, lecz uczuwszy duszność, wyratował się zawczasu. Piwowar Henryk Toman nie domyślając się niebezpieczeństwa, wstąpił drugi na drabinę, lecz już na szóstym szczeblu poczuł takie omdlenie że powrócił natychmiast na świeże powietrze. Następnie wlazł do wnętrza Kazimierz Sagan vel Pater rodem z Komarna, a schodząc po drabinie, zemdlał i spadł do wnętrza. Baltazar Winiarski rodem z Trzebnia pow. Kolbuszow., chcąc ratować Sagana, zeszedł na dół i padł również na ziemię. Z kolei zeszedł Józef Bałat, rodem z Zeldec pow. żółkiew, którego taki sam los spotkał. Na wołania o ratunek przybyła straż ogniowa i zabrała się natychmiast do wydobywania ofiar. Sierżant Eliaszewicz, starszy pompier Matuszewski i pompier Aleksander Kuźma, oczyściwszy powietrze spaleniem pewnej ilości prochu, zeszli z narażeniem życia do lodowni i odkryli otwory, przyczem Matuszewski omal że nie przypłacił życiem swej gorliwości.

W podziemiach znaleziono wszystkich trzech robotników bez życia; ponieśli biedacy śmierć przez uduszenie się azotem, który wywiązał się w podziemiach wskutek stopienia się nieczystego, tamże w zimie nagromadzonego lodu

Karol Sagan pozostawił żonę i czworo dzieci (ul. Kaźmierzowska l. 43); Baltazar Winiarski był bezżennym i służył w browarze za parobka, a Józef Bułat pozostawił żonę i dwoje dzieci (ul. Janowska l. 84).

Że nieostrożność i brak odpowiedniego nadzoru były przyczyną tego okropnego wypadku, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

W nocy przeniesiono zwłoki nieszczęśliwych ofiar do truparni szpitala powszechnego, a dziś odbyła się sekcja zwłok, która stwierdziła przypuszczenie o uduszeniu się azotem.

Dodać winniśmy, że do transportu trupów użyto zamiast trzech, tylko dwóch lektyki w skutek czego z jednych nosz, na których nie było miejsca na pomieszczenie zwłok dwóch ludzi, wypadły nieopodal od kasy oszczędności obydwa trupy na ziemię, co wywołało niemałe zgorszenie.

Ciemności egipskie panują od kilku dni na ulicach naszego miasta. Zakład gazowy ignorując kalendarz, pouczający nas o zmniejszaniu się dni w porze teraźniejszej, obdarza nas światłem gazowem dopiero o godzinie ½8, w skutek czego przez całą prawie godzinę błąka się publiczność w ciemnościach i narażoną jest na rozmaite wypadki. Lwów stał się już sławnym z nieporządków i odstrasza zamożniejszych od przebywania w naszem mieście. Ciekawa rzecz, że wczoraj nieuwzględniono nawet namiestnictwa i oświetlono ulicę Pańską dopiero o godzinie 7 minut 35 według zegara miejskiego.

Sprawy sanitarne. Czytamy w *Przeglądzie lekarskim*: Dnia 4. b. m. nastąpiło uroczyste zagajenie sejmu galicyjskiego. Z przemówienia namiestnika hr. Potockiego wnosić można, że rząd nie złoży do laski marszałkowskiej żadnego przedłożenia, mającego pośredni lub bezpośredni związek ze sprawą zawodu lekarskiego. W przemówieniu marszałka Zyblikiewicza spotykamy ogólnikowe sprawozdanie ze stanu administracji szpitalnej, ale wyznać musimy, że ten właśnie ustęp pięknej i głębokiej mowy pana marszałka jest jakby fałszywą nutą w akordzie, że wśród pełnych otuchy na przyszłość widoków niemile dotyka uczucie humanitarne, a dodać musimy i etyczne pojęcia lekarza, dwukrotne wykazanie oszczędności uzyskanych na szpitalach. Połóżmy na jednej szali owe 109.000 złr. zaoszczędzonych w skutek prawa nie pozwalającego przyjmować do szpitali nieuleczalnych i ograniczającego pobyt w szpitalu do sześciu tygodni, a na drugiej zmarnowanie żywych sił w narodzie na pielęgnowanie w rodzinie paralityków, suchotników, rakowatych i t. d., którzy często lata całe potrzebują pomocy; dodajmy do tego rozżalenie, zniechęcenie do ustawodawstwa, które nie zna uwzględnień, kiedy pobiera podatek na utrzymanie szpitali, a wydala chorego przymusowo, bo z niego nic już nie będzie, zwłaszcza, że były takie przypadki jak śmierć na ulicy w skutek nieprzyjęcia do szpitala podpalenie przez obłąkanego, wydalonego na podstawie ustaw z przytułku dla cierpiących na umyśle i t. d., to zachodzi wielkie pytanie, czy te 109.000 złr. nie zredukują się do zera, czy demoralizacja ludu, niezadowolenie jego z ustaw obowiązujących, nie wykażą w przyszłości, że takie oszczędności na szpitalach są dla nas zbyt kosztowne! Poszanowanie ustaw, i zaufanie, którem się szczyci najwyższy kierownik władzy autonomicznej w Galicji, kazały nam dopatrzeć w prawie ograniczającem przyjmowanie do szpitali środek czasowy, do odzyskania równowagi finansowej w kraju niezbędny; dziś jednak wnosząc z mowy pana marszałka, zdawałoby się, że prawo to stało się kardynalną ustawą, że o zawieszeniu jego nigdy mowy być nie może; z tego względu winniśmy zaznaczyć nasze stanowisko, że w imię obowiązków, jakie ma naród w obec chorych i ubogich, uważamy to iście Likurgowe prawo, wykluczające nieuleczalnych, czyli jak ich nazywa pan marszałek „niedołęgów", z dobrodziejstw zakładów szpitalnych, jako szkodliwe i utrudniające lekarzom etyczne ich zadanie w społeczeństwie.

Dar. Pan Koncpacki Leopold, intendent obrony krajowej, doręczył tutejszej Radzie szkolnej okręgowej za pośrednictwem Księgarni Polskiej 50 egzemplarzy Elementarza polskiego i 50 egzemplarzy małego Katechizmu, przeznaczając je do rozdania między najuboższą dziatwę szkolną. Za ten dar składa Rada szkolna panu K. swe podziękowanie; część darowanych książek będzie użytą na zaopatrzenie uczniów w nowo otwartej szkole na Pasiekach miejskich.

Rada szkolna okręgowa miasta Lwowa zawiadamia nas, że według doniesienia fizykatu miejskiego z dnia 11. b. m. minęło już niebezpieczeństwo szerzenia się durzycy brzusznej (tyfusu) w zabudowaniu tutejszej szkoły ewangielickiej. Rada poleciła dyrekcji szkoły bezzwłoczne rozpoczęcie nauki.

Hojne wynagrodzenie. Wiadomo czytelnikom, że podczas ulew ostatnich zniszczyła woda wezbrana most na kolei Karola Ludwika pomiędzy Tarnowem a Wolą Rzędzińską. Budnik nr. 68 udał się przed nadejściem pociągu pospiesznego do mostku, gdyż obawiał się uszkodzenia go przez wezbrane wody. Oglądnąwszy most, spostrzegł, że jest zarysowany; pobiegł więc szybko do budki, wystawił sygnały przestrzegające, zaalarmował telegraficznie stacje sąsiednie, a następnie pobiegł do Woli Rzędzińskiej i uwiadomił naczelnika stacji ustnie o grożącem niebezpieczeństwie. Zatelegrafowano natychmiast do Tarnowa, zkąd naczelnik stacji i inżynier sekcyjny wyruszyli natychmiast tresyną ku mostkowi. Po obejrzeniu go orzekli, że pociąg może jeszcze powoli przejechać. Lecz bałwany zadały kłam temu *parere*, gdyż w parę minut później zabrały mostek. Budnik uratował więc życie tym, co jechali owym pociągiem, a jeneralna dyrekcja wynagrodziła go za to hojnym darem — dwudziestu pięciu złotych. W podobnym wypadku na jednej z kolei rosyjskich urządzili pasażerowie pomiędzy sobą składkę i wręczyli budnikowi 6000 rsr. Może by ci co jechali wspomnionym pociągiem na kolei Karola Ludwika, zechcieli uzupełnić hojny dar jeneralnej dyrekcji.

Z uniwersytetu. Z ułożonego już spisu wykładów na kurs zimowy w uniwersytecie tutejszym widzimy, że na wydziale teologicznym, liczącym 7 profesorów zwyczajnych, 1 nadzw. i 4 docentów, wykładanych będzie 18 przedmiotów. Na prawniczym 9 profesorów zwycz., 3 nadzw. i 6 docentów, wykładać będzie 30 przedmiotów i prowadzić 2 seminarja. Na filozoficznym znajdujemy 13 prof. zwycz., 2 nadzw., 9 docentów i 3 nauczycieli, wykładów zaś 53 i 7 seminarjów. Na wydziale prawniczym są opróżnione 4 katedry, na filozoficznym 2. Ze sprawozdania za ubiegły rok szkolny widzimy, że w półroczu zimowem było zapisanych 1059, w letniem 1011 słuchaczów. Pomiędzy tymi było 335 teologów, 572 prawników i 152 filozofów; 955 zapisało się jako słuchacze zwyczajni, 104 jako nadzwyczajni. Według narodowości liczono: 662 Polaków, 390 Rusinów, 4 Niemców, 1 Węgra i 2 Czechów; według wyznania: 552 rzym. kat., 411 gr. kat., 85 wyzn. mojż. Z pomiędzy słuchaczów odbywało służbę wojskową 372, z których 120 w charakterze jednorocznych ochotników, 4 służyło w linji, 243 było zaliczonych do rezerwy, 5 do obrony krajowej.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo regiae collationis w Dobromilu nadało namiestnictwo ks. Michałowi Mochnackiemu, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Złockiem.

Skutkiem spożycia grzybów jadowitych umarły w Stawnej, w powiecie Złoczowskim, cztery osoby, mianowicie leśniczy dworski Michał Dygas, jego żona Helena, trzechletnia córeczka Dygasów Marynia i służąca. Grzyby uzbierała w lesie sama pani Dygasowa, a fatalny skutek po ich spożyciu nastąpił dopiero na drugi dzień, śmierć zaś nieszczęśliwych na trzeci i czwarty dzień. — Podobny wypadek zdarzył się także w Kończakach, w powiecie Stanisławowskim. U tamtejszego rządcy dóbr umarły również cztery osoby skutkiem spożycia jadowitych grzybów.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 12. września. Skradziono pani O. S. z pom. l. 4 ul. Śnieżna czarną kaszmirową suknię, kapę wełnianą z bronzowem tłem, kołdrę, czarną hareso wą chustkę i 2 pugilaresy z kwotą 8 złr. 55 ct. Pani M. K. z pom l. 12 ul. Gołębia złoty damski zegarek o pojedynczej kopercie z emalią przedstawiającą bukiet, a pani R. W. z kieszeni pugilares z kwotą 15 złr. — Znaleziono na placu św. Jura zegarek srebrny o podwójnej kopercie ze srebrnym łańcuszkiem.

(JD.) **Kraków** 12. września. W sprawie zaopatrzenia Krakowa w wodę wodociągami, sprowadzającemi wodę z Regulic, bawi tu od dni 14 stu w naszem mieście inżynier Foerster z Wiednia. Temi dniami ma przybyć z Amsterdamu spólnik firmy angielskiej Queek i syn, w celu przeprowadzenia rokowań z Radą miejską, w kwestji finansowania całego tego interesu. Rozchodzić się będzie głównie o to, czy będzie można zmusić poszczególnych mieszkańców miasta do zaprowadzenia rur i używania wyłącznie wody z wodociągów, jak to ma miejsce w Wiedniu. Spółka Queek i syn gotowa jest do wszelkich możliwych ustępstw; chce się zobowiązać do wybudowania wodociągów, dostarczy potrzebnego kapitału, żądając jego zwrotu w latach 40 stu.

W miejsce zmarłego śp. Hieronima Ciechanowskiego, radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, mianowanym być ma p. Karol Ebner, przydzielony do sądu krajowego wyższego. Nominacja ta ma nastąpić bez konkursu.

Przedwczoraj odjechał z Krakowa jeden batalion 13., tj. krakowskiego, pułku, udając się do Banialuki.

Gródek 10. września. [Pierwszy festyn ludowy.] Zeszłej niedzieli odbył się tu w ogrodzie miejskim, zwanym „Jeneralskim", festyn „Gwiazdy", towarzystwa rękodzielników, którego prezesem jest chętny i czynny w życiu publicznem dyrektor szkoły żeńskiej, p. Dmuchowski. On to właśnie, mimo, że piastuje wiele innych godności (jest prezesem kółka pedagogicznego, wydziałowym kasyna), wspólnie z p. Józefem Smykiem, zastępcą burmistrza, i ks. Janorem, dał impuls do zawiązania „Gwiazdy" jeszcze w roku zeszłym i do dziś towarzystwu temu przewodniczy.

Pan Dmuchowski nie szczędząc trudu, urządzał przez całą zimę wykłady popularne, częścią sam, częścią wraz z innymi nauczycielami, którzy chętnie z wykładami spieszyli. I obecnie, korzystając z pogodnej pory, a chcąc przytem wzmocnić węzły towarzyskie między członkami „Gwiazdy", uchwalono urządzenie pierwszego jak dotychczas festynu ludowego w Gródku. Inteligencja i mieszczaństwo, popierając te chwalebne usiłowania, zgromadziły się licznie, tak, iż ze skromnej dość ceny wstępu, 20 cnt. od osoby, uzbierała się pokaźna kwota zł. 96·50, z której po potrąceniu kosztów (Bogena muzyka ze Lwowa kosztowała 43 zł.) zostało 25 złr. czystego dochodu. Festyn sam udał się wyśmienicie, zabawa szła ochoczo, a tańce wieczorem uroczo odbijały przy rzęsistem oświetleniu. Ognie sztuczne nie zawiodły również oczekiwań naszych, a salwy moździerzowe roznosiły echo głośnej zabawy po całem miasteczku. — Kończąc tem sprawozdanie z festynu, z prawdziwą przyjemnością podnoszę ten dodatni objaw życia w naszem miasteczku, a inicjatorom jego, p. Dmuchowskiemu i p. Smykowi, załączam staropolskie „Bóg zapłać!"

W Kołomyi odbędzie się w sobotę dnia 16go bm. w sali kasyna resursy czwarty koncert Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki, pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. S. Skibińskiego, z uprzejmym współudziałem pań R., S., panów S. i Pawła Panlego, śpiewaka opery z Berlina.

Wyścigi w Tarnopolu odbędą się dnia 17. i 18. września o godzinie 2. po południu na błoniach miejskich.

Warszawa 11. września. Tutejsze Muzeum pszczelnicze rozwija się bardzo szczęśliwie. Potrzeba widocznie było takiego ogniska specjalnych i racjonalnych wiadomości o hodowli pszczół, skoro wielu bardzo, bo 1430 hodowców pszczolarzy, posiadaczy mniejszych lub większych pasiek, już to zwidziło Muzeum w celu obznajmienia się z nowym, postępowym systemem hodowli, już też listownie komunikowało się z Muzeum, pomiędzy tymi wielu nawet zamieszkałych za granicą.

Pod zarządem Muzeum, tak we własnych pasiekach z różnemi rasami pszczół, jak i oddanych pod nadzór, egzystuje już przeszło 3000 rojów, doskonale urządzonych, a obsługiwanych przez wykwalifikowanych pszczolarzy i praktykantów, których liczba dochodzi do 60-ciu. Od chwili otwarcia Muzeum zwidziło go już dotąd około 5000 osób.

Wiatraki pod Warszawą, służące do mielenia zboża, znajdują się w liczbie 216 i przerabiają daleko większą ilość mąki razowej i pytlowej żytniej, aniżeli trzy młyny parowe. Na okoliczność tę zwrócili uwagę spekulanci niemieccy, którzy na nasze nieszczęście daleko bystrzej obejmują i chwytają wszystkie nowe źródła przemysłu. Następstwem ich obserwacyj jest zamiar zbudowania wielkiego młyna parowego w stronie między rogatkami: Jerozolimskiemi a Wolskiemi, tam właśnie, gdzie obecnie jest najwięcej wiatraków. Wiatraki te w żadnym razie nie będą mogły wytrzymać konkurencji z młynem parowym i w niedługim czasie przestaną być czynne.

W Płocku, jak donosi organ miejscowy, odbył się dnia 6. bm. odczyt panny Aleksandry Ośniałowskiej, zatytułowany: „O pracy".

W sferach teatralnych krąży pogłoska, że zniesiona niedawno posada dyrektora dramatu i komedji w niedalekiej przyszłości ma zostać przywrócona i powierzona jednemu z najpoważniejszych literatów tutejszych. Byle tylko pogłoska się sprawdziła..

W Bellevue trupa p. Puchniewskiego przedstawia po raz pierwszy obraz ludowy w czterech aktach „Baron Trenk", z chorwackiego Eug. Tomicza, uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie „Maticy chorwackiej" w Zagrzebiu.

Mowa much. Jeden dziennik naukowy donosi, że muchy mają szczególny rodzaj mowy, nie taki jak mrówki, które przez pocieranie swemi mackami o pancerz drugich dają im rozumne rozkazy, wydawane przez naczelników, albo ostrzegają o grożącem niebezpieczeństwie, ale za pomocą tonów głosowych, które pozwalają im porozumiewać się jakby wyrazami, i język ten wspólny jest całemu rodzajowi bez względu na kraj, w którym żyją pojedyncze indywidua, co daje im ważną wyższość nad ludźmi. Odkrycie to winniśmy narzędziu, nazwanemu mikrofonem. Umieszczono w tem narzędziu muchę i zaraz dały się słyszeć rozmaite głosy, zupełnie różne od brzęczenia skrzydeł, podobne do różnych tonów rżenia końskiego w mniejszej lub większej odległości. Wielkie szczęście, że bez mikrofonu tony te nie dają nam się słyszeć, bo inaczej niepodobnaby było żyć w naszych mieszkaniach w lecie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś we środę dnia 13. września czwarty występ gościnny p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Szklanka wody", komedja w 5 aktach z francuskiego Eugeniusza Scribe.

* Jutro we czwartek dnia 14. września: „Chusteczka królowej", opera komiczna w trzech aktach, muzyka J. Straussa.

Rada szkolna krajowa postanowiła książkę pod tytułem: „Deutsches Lehr- und Lesebuch für die Oberklassen höherer Schulen, von Georg Harwot, Professor am Gimnasium zu Przemyśl" zaliczyć w poczet książek, dozwolonych do użytku w klasach wyższych gimnazjów i gimnazjów realnych.

Biblioteka Mrówki. Długi już szereg dzieł, bo dosięgający liczby 60 tomików „Biblioteki Mrówki" wydawanej staraniem i nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie, powiększony został wydaniem nader cennego dzieła, a od dawna w handlu księgarskim wyczerpanego „O poprawie Rzeczypospolitej" Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Modrzewski, głęboki myśliciel i największy swojego wieku statysta, w powyższem dziele, składającem się z 4ch ksiąg: o obyczajach, o prawach, o wojnie i o szkole, podaje zdrowe rady o reformie urządzeń społecznych w Polsce, rady tak daleko wybiegające nad swój wiek, że i na dzisiejsze czasy są one nie mniej pożyteczne i bardzo cenne. Wznowienie wydania tego dzieła poczytać należy wydawcom za prawdziwą zasługę i polecamy je młodzieży, na co zasługuje jeszcze i z tego względu, iż jest pisane wyborną polszczyzną złotego wieku Zygmuntowskiego.

W dalszym ciągu „Biblioteki Mrówki" zapowiedziane są i wkrótce ukażą się z druku bardzo ciekawe „Listy Jana III" z czasów wyprawy wiedeńskiej, pisane do królowej Marji Kazimiery. Będzie to przyczynek do uczczenia dwóchsetletniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Rolnictwo przemysł i handel.

Nowe koleje na Bukowinie. Jeszcze zeszłego roku na sesji bukowińskiego sejmu postanowiono wezwać Wydział krajowy do zastanowienia się, w jakim punkcie najlepiej byłoby połączyć kolej Lwowsko Czerniowiecko-Jasską z siecią kolei węgierskich. Wydział wypracował w tym względzie obecnie projekt i proponuje, aby wybrać trasę, łączącą kolej tę z siecią kolei Marmaros Szigeth, jako linję, dotykającą najżyźniejszej i najbogatszej części kraju. Sejm zgodził się na projekt, a uważając koleje lokalne za sprawę najżywotniejszą dla kraju, polecił Wydziałowi postawić wnioski odpowiednie. Projektowane są linje następujące: Kolej pograniczna Czerniowce-Nowosielica, kolej transwersalna Synoutz-Seret-Hadikfalwa-Radowce, z przydłużeniem na Wikow ku Strazy, Sadyn i Seletyn, kolej lokalna z Suczawy (Hatna) na Illiszestie, Gurahomora, Wama do Kimpolung, linja Hliboka Suczaweni-Petroutz, a w końcu linja Wisznitz-Lukawetz-Verhomet.

O ile się zdaje dotychczas, dójdzie wkrótce już do skutku pierwsza z tych kolei Czerniowce-Nowosielica. Co się tyczy innych linji, należałoby przedewszystkiem wziąć się do trasowania kolei Synoutz-Radowce, która by służyła za drogę komunikacyjną z sąsiednią Rumunją.

Żupa Starosolska. Przed trzema laty gmina Starosolska udawała się do różnych instancyj, a nawet do cesarza o reaktywowanie żupy tamtejszej. W Sejmie kilka reprezentacyj gminnych i powiatowych poparło tę prośbę, w skutek czego także i Wydział krajowy udał się z przedstawieniem do władz skarbowych. Obecnie nadeszła z krajowej dyrekcji skarbu odpowiedź, z której pokazuje się, że od roku 1879 aż do końca roku 1881 przedsięwzięte zostały ponowne dochodzenia i roboty, w celu zbadania wydatności surowicy Starosolskiej, od czego zawisłą była ostateczna decyzja w sprawie reaktywowania tamtejszej żupy.

Wyniki warzelniane żupy Starosolskiej od roku 1787 aż do roku 1853, w którym żupa ta zwiniętą została, przedstawiały się według starszych aktów jako bardzo niekorzystne, gdyż surowica zawierała ledwie 19 kilogramów soli na jeden hektolitr, a zatem nierównie mniej, aniżeli zdatna do wyrobu soli surowica (32 kilogramów) mieć powinna. Nadto i przypływ surowicy nie był dostateczny, tak, że kilkakrotnie ruch warzelniany przerwany być musiał i koszta produkcji soli nierównie były wyższe, niż przy innych salinach krajowych, co nareszcie było powodem, że reskryptem ministerstwa skarbu z dnia 30. września 1853 zostały żupy starosolskie zwinięte i równocześnie przy sąsiednich salinach w Lacku i Stebniku powiększono aparaty warzelniane, w celu zabezpieczenia potrzebnej produkcji soli.

Ponowne w roku 1879 z wszelką starannością przeprowadzone badania wykazały prawdziwość powyższych dat. Nadto okazał się przypływ surowicy tak mały, że ledwie wystarczałby na roczną produkcję 19.000 metr. cetnarów.

Na podstawie takich rezultatów, nie mogła krajowa dyrekcja skarbu bezwarunkowo stawiać wniosku na reaktywowanie żupy, coby według dokonanych obliczeń wymagało razem nakładu w kwocie 103.500 złr. Natomiast zaproponowała kraj. dyrekcja skarbu ministerstwu, aby nasamprzód przekonano się otworem świdrowym, czyby nie można natrafić w większej głębokości na wydatniejsze pokłady solne. Na tę propozycję zgodziło się ministerstwo skarbu dnia 16. kwietnia 1880 Rozpoczęto zatem wiercenie i przeprowadzono je aż do głębokości 143·33 metrów. Swidrowanie nie wykazało dostatecznej ilości soli.

Na podstawie tych wyników, zarządziło ministerstwo skarbu, ażeby dalszej roboty w tym celu w Starejsoli zaniechano, zaś otwór świdrowy i niektore do dalszego prowadzenia tych robót potrzebne urządzenia oddano bezpłatnie gminie Starosolskiej, jeżeliby miała zamiar dalszego poszukiwania soli o na własne koszta. Dyrekcja skarbu zastósowała się do tego polecenia.

W ostatecznem załatwieniu tej sprawy i próśb gminy Starejsoli o reaktywowanie żupy, oznajmiło ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 16. czerwca b. r. na mocy najwyższego upoważnienia z dnia 1. czerwca 1882, iż prośbie zadosyć uczynić nie można, „gdyż według wyniku przeprowadzonych badań Starosolskich pokładów, nie można się spodziewać wydobycia surowicy w dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości."

Lwów 13. września. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 8·— do 8·80, pszenica biała 8·— do 8·80, pszenica żółta 7·80 do 8·40, żyto 5·75 do 6·20, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 4·90 do 5·20, owies 4·80 do 5·40, groch do gotowania 7·— do 8·—, groch pastewny 5·50 do 6·—, wyka złr. 5·25 do 5·50, bób —·— do —·—, fasola złr. —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 12·60 do 13·—, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 10·50 do 10·75, nasienie lniane —·— do —·—, koniczyna 47·— do 52·—, kminek 21·50 do 22·25, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 31·50 do —·—.

Waluta: mark 58·10; rubel złr. 1·17¾, napoleondor złr. 9·44

Lwów 12. września. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 7·— do 7·50, pszenica biała 8·— do 8·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·50 do 6·10, jęczmień browarny —·— do 5·10, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 5·50 do 5·80, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 7·20 do 7·70, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Kraków 12. września. (Sprawozdanie z targu zbożowego).

Z braku zagranicznych kupców ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, a pokup odbywał się głównie na miejscowe potrzeby i o ile dowiedzieć się było można, zaledwo parę partyj pszenicy i żyta zakupiono na wywóz do Niemiec.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr 9·— do 10·25, pszenicę czerwoną złr. 9·75 do 10·80, pszenicę białą 9·50 do 10·60, żyto piękne złr. 6·50 do 7·—, żyto pośledni złr. 6·— do 6·60, jęczmień piękny złr 7·— do 7·25, jęczmień pośledni złr. 5·50 do 6·25, owies złr. 6·25 do 6·70, groch złr. 7·50 do 9·50, fasolę złr. 9·— do 12·—, tatarkę złr. 7·50 do 8·20, proso złr. 6·50 do 7·50, wykę złr. —·— do —·—, jagły złr. 11·— 12·—, kukurudzę złr. —·— do —·—, rzepak złr. 13·25 do 13·75, koniczynę czerwoną złr. —·— do —·—, koniczynę białą —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. września.

Z powodu mającego nastąpić wyboru posła do Rady państwa z okręgu większej własności Wadowice-Biała-Myślenice, poważne i wpływowe grono wyborców zaprosiło prezesa rady powiatowej Bialskiej, pana Stanisława Kluckiego na kandydata.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego prowadzono długą dyskusję nad kwestją formalną, czy sprawę indemnizacyjną przydzielić osobnej komisji, czy też budżetowej. Zdaje nam się, że byłoby właściwszą rzeczą, załatwić tę sprawę w Kole sejmowem, aby nie tracić czasu na posiedzeniu plenarnem.

W *Neue fr. Presse* czytamy: „Po przymusowem ustąpieniu metropolity Sembratowicza nastąpi zupełna reorganizacja lwowskiego gr. kat. konsystorza metropolitalnego. Wielu kanoników i referentów ma być wydalonych, a miejsca ich obsadzone będą innemi osobami, bardziej uległemi polskim przewódzcom. Środki te bez wątpienia odpowiednie będą żądaniom Polaków, ale czyli one zdołają ułagodzić zaniepokojenie i wzburzenie, jakie opanowały lud i kler ruski, o tem wątpić należy. Owszem obawiać się należy, że kroki podobne wywrą wpływ wprost przeciwny temu, jaki wywołać zamierzano. Sposób, w jaki zamierzają na przyszłość postępować z Rusinami charakteryzuje najlepiej to, że na następcę Sembratowicza upatrzono gr. kat. biskupa Preszowskiego, dr. Totha".

N. fr. Presse donosi, że radcy konsystorjalni ks. Malinowski i kanonik Żukowski zostali odsądzeni stanowczo od pełnienia swych funkcyj nadal.

Sprawa judenburska tycząca się br. Walterskirchena, wstępuje w nowe i ciekawe stadjum. W Judenburgu bowiem ma być zwołanem w najbliższych dniach zgromadzenie wyborców, aby cały ogół wyborców judenburskich zaznaczył swe stanowisko, wobec znanego wotum nieufności, powziętego przez szczupłą garstkę, bo tylko 50 wyborców zwołanych przez burmistrza juden-

burskiego dra Hiebauma. Bardzo być może, że ogół wyborców potępi wotum nieufności i zapewni br. Walterskirchena o swem niezmiennem zaufaniu. Byłaby to zasłużona kara dla judenburskiej rady gminnej. Wyborcy z Weisskirchen i Knittelfeld wyrazili baronowi Walterskirchenowi zupełne zaufanie. W Weisskirchen wygłosił br. Walterskirchen mowę, w której pod pewnym względem ostro zganił połączoną lewicę. Rozwodził on się bowiem o polityce tak zwanego stronnictwa konstytucyjnego, wykazywał, że polityka ta jest wypływem spaczonych zapatrywań i powołał się na zdanie księcia Bismarka, które tenże wyraził o tem stronnictwie; a mimo tej ostrej i przykrej mowy dla połączonej lewicy, wyborcy tameczni wyrazili mu swe zupełne zaufanie. Fakt ten jest ciężkim ciosem dla opozycji, bo jest symptomem, iż opozycja traci coraz więcej kredytu w opinji publicznej.

Dr. Schlesinger zdając sprawę przed wyborcami swymi w Reichenberskim okręgu, poruszył przy końcu myśl podziału politycznego Czech, według języka na dwie części, odgraniczające narodowość niemiecką od czeskiej.

W sprawie udzielenia głosu wirylnego rektorowi uniwersytetu czeskiego wystąpiła oficjalna prasa niemiecka z artykułami uspakajającymi, twierdząc, że sprawę tę, jako nagłą, może załatwić reprezentancja ludu na najbliższem posiedzeniu, do tego zaś czasu żaden z rektorów nie będzie powołany do korzystania z prawa swego. Z Wiednia donoszą, że rząd nie myśli w tym kierunku wystąpić z inicjatywą w sejmie czeskim.

Cesarzewicz Rudolf będzie mianowany pod czas awansu listopadowego feldmarszałkiem porucznikiem i komendantem 9 dywizji w Pradze.

Rada gminna w Serjanizzy pod Flitsch nadała bar. Pino, ministrowi handlu, jednogłośnie obywatelstwo honorowe. — Burmistrz Sarajewski Mustaj Beg Fadil Paszicz wybiera się z 30 notablami do Tryestu, aby oddać tam w oddziale wystawy bośniackiej hołd cesarzowi austrjackiemu.

W sprawie Tisza-Eszlarskiej nastąpił zwrot niespodziewany. Starszy prokurator Kozma, oświadczył, że dotychczasowe śledztwo było na zupełnie mylnej drodze, i z tego powodu kazał je zastanowić. Miał on się przekonać o nieprawdziwości zeznania Maurycego Scharfa, bo pokazało się, że przez owę dziurkę od klucza niepodobna widzieć co się dzieje w bóżnicy. Zeznania młodego Scharfa są zresztą sprzeczne z dawniejszemi zeznaniami jego, a przypuszczenie, że Maurycy Scharf jest chory umysłowo staje się coraz prawdopodobniejszem. Śledztwo więc rozpoczęte zostanie na nowo, lecz na zupełnie innych podstawach.

Nominację bar. Albina Csakyego ministrem komunikacji należy uważać za fakt dokonany. Sekretarzem stanu w tem ministerstwie zostanie Zahowsky, jeden z najstarszych urzędników w ministerstwie.

Z Petersburga donoszą, że minister skarbu ma się udać wkrótce zagranicę dla rokowania w sprawie pożyczki 100-milionowej.

Z Belgradu zaprzeczają wieściom o bliskim zjeździe króla Milana z królem Karolem Rumuńskim w Ruszczuku. Serbski minister skarbu upoważnił deputowanego Ozerowicza i sekretarza poselstwa w Wiedniu Spasicza, do rokowań z bankiem dla kraju o pożyczkę agrarną.

Prefekt Szumli donosi o coraz częściej pojawiających się w rozmaitych okolicach bandach rabusiów, z których jedna napadła chłopów pod Okolije w nocy z 6. na 7., zabiła jednego z nich i zabrała im trzy konie. Dotychczas nie udało się schwycić żadnego z tych rabusiów.

Mamy przed sobą dosłowny tekst proklamacji sułtana przeciw Arabiemu paszy. Jest to znakomicie ułożony akt oskarżenia, który przyniósłby zaszczyt każdemu prokuratorowi. Wylicza on w nim wszystkie zbrodnie i przestępstwa, których się dyktator Egiptu dopuścił przeciw kedywowi, sułtanowi, krajowi i interesom muzułmanów. Przez zaniepokojenie spokoju publicznego — czytamy w tym dokumencie — narusza Arabi pasza władzę wicekróla, przyprowadził mnóstwo ludzi o śmierć i straty materjalne, spowodował interwencję obcych mocarstw i zmusił Anglję, „wierną przyjaciółkę Turcji" do bombardowania Aleksandrji. Nie chciał on ukrócić rad i rozkazów sułtana i sprowadził zawikłania, a w dalszem następstwie interwencję obcych mocarstw. Także ogłosił Arabi pasza, że będzie stawić zbrojny opór każdej armii, a nawet tureckiej. Przez to pomnożył trudności dla rządu tureckiego, nie przynosząc tym sposobem Egiptowi żadnych korzyści. Przyrzekł on wprawdzie Dywanowi paszy posłuszeństwo dla sułtana i wyłudził tym sposobem order Osmanie, lecz nie dotrzymał obietnicy. Zbrodniarz ten pogardził łaską padyszacha i stał się buntownikiem! Z tych więc powodów — tak się kończy proklamacja — ma być Arabi pasza uważany jako buntownik i powstaniec, a rząd jest zdecydowany przywrócić władzę i powagę wicekróla.

Do *Pol. Corr.* piszą z Aten i ze Stambułu, że pomimo warunku postawionego przed zawieszeniem broni, a żądającego cofnięcia się obu stron na miejsca, dawniej zajmowane, żadna strona dotychczas nie usunęła się z zajętych świeżo pozycji. Grecy i Turcy owszem oszańcowują się na pozycjach nowych, a Grecja skoncentrowała na granicy 9 000 wojska. W Stambule obawiają się, że walki powtórzą się znowu.

W ostatnich chwilach rokowań o konwencję wojskową Anglii z Turcją, przyszło po raz wtóry do wymiany depesz pomiędzy królową Wiktorją i sułtanem. W kołach stambulskich wątpią, aby Turcja natychmiast po podpisaniu konwencji przystąpiła do akcji czynnej. Będzie ona czekać odpowiedniej sposobności; tak przynajmniej chce sułtan, chociaż w. wezyr i kilku ministrów przeciwnie są za natychmiastowem energicznem wystąpieniem Turcji.

Z Londynu donoszą, że księga czerwona prawdopodobnie nie będzie przedłożona na sesji. Powodem tego ma być brak materjału. Kwestja egipska dotąd nie jest załatwiona i rząd nie byłby parlamentowi zakomunikować coś nadto, co zawierała już księga żółta i błękitna.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie piąte 13. września. Początek o godz. 11¼. P. Żurowski otrzymał urlop do 20. bm., a p. Dunajewski (minister) do końca bieżącego miesiąca.

Spis petycyj następujący: Dr Jan Stella Sawicki, inspektor szpitalów, o przyznanie mu prawa do pięciolecia i emerytury. Gminy powiatu Przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego. Nauczyciele i obywatele m. Kołomyi o zmianę ustawy szkolnej. Gmina Żółkwi o zaliczkę 26,000 zł. na budowę koszar wojskowych. Jan Daszkiewicz o stypendjum na kształcenie się w malarstwie. Aleksandra Lewicka, sierota po lekarzu, o wsparcie. Marja Wenek, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Romuald Starzecki, nauczyciel, o subwencję na wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli. Pogorzelcy gminy Bilcze o zapomogę. Gminy Biała, Skawice, Zawój i Makowa w sprawie rybołóstwa na rzece Skawie. Jan Topolnicki o dodatek na r. 1883 do zaopatrzenia dla sierot po śp. Karolu Iwanickim, adjunkcie Wydziału krajowego. Teofila Zielińska o subwencję na rozwinięcie szkoły wyrobu sztucznych kwiatów. Mieczysław Dzmicjan, literat, o poparcie jego wydawnictwa. Paulina Poturaj. o zapomogę. Agnieszka Beauvale. o zapomogę. Hersz Tłumak, kandydat weterenarji, o zapomogę. Karolina Stupnicka, wdowa po redaktorze *Przyjaciela Domowego* o zapomogę. Wydział powiatowy Żydaczów, o subwencję na rekonstrukcję drogi odjazdowej w Bortnikach. Filia towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu, o subwencję dla szkoły przemysłowej w Przemyślu. Dyrekcja szkoły przemysłowej w Rzeszowie, o subwencję. Komitet cerkiewny w gminie Ozowa, o zasiłek na budowę cerkwi. Gmina Dąbrowa, o zapomogę 3 do 4000 złr. na budowę szkoły. Jan Dolnicki, emerytowany nauczyciel, o podwyższenie płacy, lub zaliczkę w kwocie 150 złr. Antoni Jakimowski, nauczyciel, o wliczenie mu 4 lat służby do emerytury. Hipolit Witowski, o emeryturę.

Julian Doliński o zapomogę. Komisja do układania książek ruskich szkolnych o subwencję. Grzegorz Wrzeciona, redaktor gazety szkolnej ruskiej, o subwencję. Teodor Teodorowicz o pozostawienie miejscowości Żuków przy starostwie Horodenka i sądzie powiatowym Obertynie. Wydział powiatowy w Zbarażu o zmianę ustawy, aby grzywny na fundusz ubogich do wydziałów powiatowych nadsyłane były. Gmina Leżajsk o odpisanie kwoty 1500 złr. z zaległej pożyczki. Wydział powiatowy w Krośnie w sprawie opłaty podatków gruntowych z tytułu klęski elementarnych. Wydział bursy dla dziewcząt w Przemyślu o zapomogę. Gmina Balicze o zapomogę na zreorganizowanie szkoły. Iwan Rybak, wójt gminy Balicze, prosi jak wyżej. Nauczyciele szkoły ludowej w Ozdowie o polepszenie płac. Gmina miasta Cichowa w przedmiocie ustanowienia tamże sądu powiatowego. Hipolit Pietraszkiewicz, nauczyciel o wliczenie mu 5 lat przedetatowej służby. Nauczyciele szkół w Gródku o podwyższenie płac. Nauczyciele powiatu Gródek w przedmiocie reformy ustawy szkolnej. Jesierski Eustachy i Marczak Błażej, pisarze szpitala lwowskiego, o podwyższenie płacy.

Na wniosek Krukowieckiego, rozpatrzenie petycji gmin powiatu przemyskiego o sprostowanie nakazów płatniczych podatku gruntowego, poparty przez ks. Sawę, mimo opozycji Abrahamowicza, postanowiono powierzyć osobnej komisji, złożonej z 9 członków.

Na wniosek Czartoryskiego, petycję wydziału powiatowego w Brzesku o roboty publiczne dla zapomogi ludu powodzią dotkniętego, odłożono zapomogi Wydziału krajowego, gdzie już jest wniosek odpowiedni p. W. Dzieduszyckiego.

Do laski wpłynęły trzy nowe wnioski: 1) Reja, aby z powodu powszechnego popłacu paszy i niebezpieczeństwa zarazy bydlęcej, rząd na rok 1882 i 1883 otworzył sprzedaż soli bydlęcej właścicielom obór za certyfikatami; 2) Abrahamowicza, aby Wydział krajowy przedłożył projekt ustawy o przymusowem utrzymaniu ku otwarciu na powrót granicy importowi bydła zagranicznego, Wydział krajowy wypowiedział o do rządu odpowiedni memorjał, w którym wykazałby sposób takiego zarządzenia, sprzeczny z obowiązującą ustawą; 3) Abrahamowicza o rewizję katastru podatku gruntowego, który szczególnie po wsiach wielce niesprawiedliwie części domów pociągnął do opłaty podatku domowo-klasowego.

Wszystkie te wnioski będą regulaminowo traktowane.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o ugodzie indemnizacyjnej. Ks. Czartoryski Jerzy wniósł wybór osobnej komisji z 9 członków. Hr. Hausner był zdania, że należy to przekazać istniejącej komisji budżetowej, jako dokonanemu przedmiotem i wymogami funduszu indemnizacyjnego. Abrahamowicz i Męciński poparli propozycję Czartoryskiego. Izba bardzo znaczną większością uchwaliła wybór osobnej komisji dla tej sprawy.

Wniosek p. ks. Chełmickiego o przyspieszenie regulacji kongruy, po krótkiem poparciu przez wnioskodawcę—przekazano komisji administracyjnej.

Imieniem komisji petycyjnej referował p. Gołejewski o petycji parafjan r. k. w Brzozie Królewskiej (pow. Łańcucki) o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Giedlarowej. Petycja ta jest ilustracją do wadliwości ustawy konkurencyjnej, której zmiany od 6 lat nie może się doczekać, tak że którą zrt. została odroczoną. Tymczasem mnóstwo gmin znajduje się w tem naciskowem położeniu co Hniliczki, Brzoza itp. Rzecz osobliwsza, że gm. Brzoza, będąc w takiej o 1000 dusz ludniejszą od Giedlarowej co ma własny kościół. Komisja petycyjna wnosi tedy Wydziałowi krajowemu przesłać petycję, aby na przyszłą sesję przedłożył projekt odp. zmiany ustawy konkurencyjnej.

P. Buchwald uzupełnił ten wniosek wezwaniem, aby Wydział krajowy przedłożył projekt zmiany całej ustawy konkurencyjnej.

Przyjęto oba wnioski.

P. Wodziński przedłożył petycję Stefana Kołpackiewicza, nauczyciela kierującego szkołą w Żołyni, o zaliczkę na płacę z wnioskiem, aby Wydz. kraj. udzielił mu 300 złr. zwrotnych w 4 ratach.

P. Pietruski zwrócił uwagę, że ocenienie takiej petycji należy do Rady szkolnej, a wypłata zaliczek absolutnie nie należy do Wydziału krajowego. Wogóle przedmioty tego rodzaju powinny być powierzone wyłącznie kompetencji władzy administracyjnej. Zarzucanie sejmu takiemi petycjami nie da się usprawiedliwić. Dlatego wnosi imieniem Wydziału krajowego, aby petycję Kołpackiewicza odesłać do Rady szkolnej do urzędowania.

P. Smarzewski wyraził zdziwienie, że komisja petycyjna nie odstąpiła tej petycji do komisji budżetowej, a nadto wywołała tak niebezpieczeństwo możebnego konfliktu między władzą ustawodawczą a administracyjną, i poparł wniosek p. Pietruskiego, wskazując petentom tego rodzaju właściwą drogę.

P. Krukowiecki również wyraża życzenie, aby z takiemi petycjami raz skończyć, bo one tylko czas zajmują Sejmowi, dla tego wniósł odstąpienie petycji tylko „do urzędowania."

P. Pietruski przystąpił do tego wniosku. P. Majer jednak ozwał się z głosem ludzkości, wykazując, że jedni tylko nauczyciele ludowi są skazani na to, iż w razie wyjątkowego nieszczęścia nie mogą otrzymać zaliczki. W budżecie powinien być na to osobny fundusz wyznaczony.

P. Golejewski bronił wniosku komisji Ks. Sawa, zastrzegając prawo petycji dla wszystkich ludzi, czujących tego potrzebę, podniósł pierwotny wniosek Pietruskiego. Ks. bisk. Solecki tłumaczył kraj. Radę szkolną, dlaczego zaliczek nie może udzielać profesorom, bo na to potrzebaby budżet w trójnasób pomnożyć. Na wyjątkowe wypadki są zapomogi.

Przyjęto wniosek Krukowieckiego. Podobnież stało się z petycją Tadeusza Krawca, nauczyciela z Białobrzeg, o zaliczkę, choć ks. Sawa wnosił na uwzględnienie przez Radę szkolną. Uchwały zapadły 63 głosami przeciwko 25, po większej części z klubu postępowego, który w ogóle chciał uwzględniać położenie wyjątkowe nauczycieli.

Marji Horakowskiej, wdowie po nauczycielu ludowym, udzielono zapomogi 30 złr. z funduszu krajowego, a to w skutek poparcia księdza Sawy, Merunowicza i Goldmana przeciwko wnioskowi Pietruskiego, który wnosił odesłanie do Rady szkolnej do urzędowania.

Analogiczna dyskusja powstała przy petycji Bazylego Lewickiego, nauczyciela w Dobrohostowie, o zapomogę wyjątkową 40 złr. Poparł ją p. Ohrymowicz. Przekazano ją Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano jeszcze dwa nowe wnioski:

P. Waygarta, z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby ułożył statuta osobne dla znaczniejszych miast, jak Przemyśl, Tarnów, Stanisławów, Tarnopol, Sambor itp., tudzież

P. Pilata, z wezwaniem do rządu o przyspieszenie reformy ustawy o swojszczyźnie w myśl uchwał zeszłorocznego sejmu.

Wnioski te dostatecznie poparte, będą również regulaminowo traktowane.

Koniec posiedzenia o godzinie ½2. Następne jutro o godzinie 11. zrana.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego„.

(D.) **Wiedeń** 13. września. *Fremdenblatt* donosi: „Projektowana przez barona Kallaya organizacja Bośnji dotycze tylko władz niższych. Wszystkie czynności rządowe skoncentrowane zostaną w starostwach. Każde starostwo zawierać będzie władzę polityczną, sąd i urząd podatkowy. Po nad starostwami stać będą urzędy cyrkularne. Staroście dodaną będzie rada, złożona z żywiołów lokalnych, która jednak będzie miała tylko głos doradczy. Organizacja taka będzie praktyczną, odpowiednią celowi i wcale nie drogą. Baron Kallay zażąda od delegacyj odpowiednich środków na przeprowadzenie wspomnionego projektu". *Neue fr. Presse* twierdzi, że baron Kallay zażąda na rok 1883 kredytu w sumie 20 miljonów.

Rottenmann 13. września. Baron Walterskirchen stawał tu wczoraj przed wyborcami z miejscowości Rottenmann, Aussee i Admont. Jawiło się 60 wyborców. Poseł wykazywał kłamstwa i oszczerstwa opozycji z Judenburga i ganił politykę lewicy, która mogłaby ostatecznie doprowadzić do hasła: „Precz z Austrji!" Wyborcy zgodzili się z zapatrywaniami Walterskirchena i uchwalili mu wotum zaufania.

Drezno 13. września. Na kongresie antisemickim przyjęto manifest Istoczego. Henrici mówił o prasie żydowskiej; Simonyi o środkach ku szerzeniu antisemityzmu; Hentschel o kramołach żydowskich w południowej Rosji. Kongres został już zamknięty.

Berlin 13. września. W. ks. Włodzimierz, jak donoszą dzienniki tutejsze, nie mógł, dla braku munduru austrjackiego, oczekiwać arcyks. Rudolfa na dworcu w Wrocławiu.

Petersburg 13. września. Mimo opozycji Giersa i Bungego, utworzono komisję prasową, w skład której weszli: Delianów, Pobiedonoscew, Tołstoj i Nabokow.

Wiedeń 13. września. Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego, dr. Jana Swobodę, sekretarzem przy jeneralnym zarządzie fabryk tytoniu.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziów powiatowych: Kornela Kossowicza w Suczawie i Izydora Winnickiego w Zastawnie radcami sądu krajowego w Czerniowcach.

Adjunktom trybunałów: Antoniemu Oborskiemu w Stanisławowie i Michałowi Guszalewiczowi w Złoczowie, pozwolił minister sprawiedliwości pomieniać się na swoje posady.

Telegramy biura koresp.

Gorycja 12. września. Cesarz wyjechał z Flitsch, żegnany entuzjastycznie.

Gorycja 13. czerwca. Cesarz odpowiedział na przemowę burmistrza po włosku. Przemowę przyjęto entuzjastycznie. Z rana o 6. odwidził cesarz grób swojego dawnego wychowawcy, hr. Coroniniego, a następnie odbył przegląd załogi.

Wrocław 12. września. Cesarzewicz był obecny na dzisiejszych manewrach 5. i 6. korpusu armji. W manewrach wzięło udział 40.000 ludzi, 8000 kawalerji, 152 dział. Pogoda prześliczna. Manewry skończyły się o 3ciej popołudniu, poczem cesarz odwiózł arc. Rudolfa do miasta.

Petersburg 12. września. Na wczorajszej uroczystości Aleksandra Newskiego był także obecny książę czarnogórski, który stał tuż obok carowej. Po uroczystości udali się carstwo do pałacu Aniczkowa, ztamtąd do katedry, do grobów carskich, a następnie parowcem wrócili do Peterhofu.

Tolmein 12. września. Cesarz przybył tu o 11. przedpołudniem z Flitsch i powitany został grzmiącemi „Zivio!", a po śniadaniu ruszył dalej przyjmowany entuzjastycznie we wszystkich miejscowościach doliny Isonzo.

Port-Said 12. września. Według doniesień z 6. b. m. w Kairze panuje dotąd zupełny spokój. Europejczycy nie doznają żadnych przykrości. Statuę Ibrahima usunięto skutkiem postanowienia ulemów, którzy stawianie wizerunków uznali za niezgodne z przepisami koranu.

Tripolis 12. września. Żaden oddział arabski nie odszedł dotąd do Egiptu. Notable z Benghaz i Derna wysłali posłów do Kairu.

Wrocław 13. września. Wczoraj odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze. Cesarz w dworskiej loży siedział pomiędzy arcyksiężną Stefanją i następcą tronu niemieckiego. Obok w loży siedział cesarzewicz Rudolf z w. ks. Włodzimierzem. Dziś wieczorem cesarzewiczowstwo wyjeżdżają do Pragi.

Kassassin 12. września. Brygada szkocka i piechota indyjska przybyły tu wczoraj; armja jest obecnie skompletowana i spodziewają się, że dziś zaatakuje ona Tel-el-Kebir.

Kassasin 13. wrześwia (zrana). Armia wyszła wieczorem z obozu i maszeruje na Tel-el-Kabir. Sądzą, że przed wschodem słońca rozpocznie się atakowanie.

Stambuł 12. września. Dziennik arabski *Eldżewaib* ogłaszając proklamację przeciw Arabiemu, konstatuje, że proklamacja ta stała się w skutek rokoszu Arabiego konieczną, i winszuje rządowi tego postanowienia. Numer ten *Eldżewajbu* odbity został w 30.000 egzemplarzów. Porta przyjmie prawdopodobnie artykuł II konwenji w brzmieniu proponowanem przez Anglję z tem zastrzeżeniem, że wylądowanie wojsk tureckich odbędzie się za porozumieniem dowódców angielskiego i tureckiego w Aleksandrji.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 12. września. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 318 50 — 321 50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·— — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem 4% 91 50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 ,0 — 100 70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88 75, Banku hip. gal. 6% 101 85 — 102 85, Banku hip. gal. 5% 98 10 — 99 30, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·90 — 101 90. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101 5 , Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102 50, Losy miasta Krakowa 19 25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23 50 — 25 50. V. Monety. Dukat holenderski 5 54 — 5 64, Dukat cesarski 5·56 — 5 67, Napoleondor 9·40 — 9 50, Półimperjał rosyjski 9 67 — 9 77, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1 19, 100 marek niemieckich 57·80 — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł — — — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 13 września godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 317·25, Anglo-Austr 121 50, Akcje banku Union 125·—, Kolej Karola Lud. 318 50, Południ. 152 80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·44⅛, Rubel papier. 1·18. Usposobienie mdłe

Wiedeń 12. września godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 175·—, Węg. akcje kredyt. 307 75, Akcje anglo-austr. 122·—, Akcje banku Union 125 70, Akcje kred. Karola Ludwika 319 75, Akcje kolei północnej 277 75, Akcje kolei południowej 154·—, Akcje kolei Alföldzkiej 174 25, Akcje kolei Elżbiety 212 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 163·50. Wiedeńskie losy 126 25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97 50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 75, Losy regulacji Cissy 110·50, Losy tureckie 25 25, Węgierska renta 119 15, Akcje banku związkowego 118·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17⅜, Węgierskie losy 118 25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabe.

Wiedeń 12. września godz. 4 min. 30. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 80, w srebrze 77·35, Renta w złocie 95 35, Losy pożyczki z roku 1860 130·50, Akcje banku wiedeńskiego 824 ·, kredytowego 318 30, Londyn 118 95, Srebro —·—, Napoleondor 9·44, Dukat ces. men. 5 63, 100 marek niemieckich 58·10.

Paryż 3% Renta 83·32.

Berlin 12 września godzina 4 min. 30. Rosyjskie banknoty 202 55, Akcje kredytowe 548·—, Lombardy 264 50, Galicyjskie 137·35, Kolei Rumuńskiej 61 50, Austrjackie banknoty 171 80 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 13 września: 12 50 do 13·—. Brema: 6 95 do —·—. Hamburg: 7·—, na wrzesień 6·90, na wrzesień-grudzień —·— Antwerpja: na wrzesień 17½ Nowy-York 6⅞. Filadelfja: 6¾.

Telegramy zbożowe z dnia 12. września. Wiedeń: Pszenica 9 75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·02 do 9 05 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 173·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 52 60 m., olej rzepakowy 61 50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 58 90 fr., olej rzepakowy 76·—, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg popieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu o godz. 8 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

2058 40—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, przędzę nicianą i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Posalac, Medaljony, Iginne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch, Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki szmuklerskie perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i jak najakuratniej.

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych **we Lwowie, plac Marjacki l. 10.**

Utrzymuje na składzie i poleca:

domowego wyrobu z Korczyny, Dębowca i z Błażowej

Obrusy białe, jakoteż i apreturowane po zł. 1·20, 1·80, 2·40, 3·60, 5·50, 6·50 i 8·50 sztuka.

Serwety białe i apreturowane po zł. 4, 4·40, 4·80 i 5·80 tuzin

małe deserowe po zł. 1·80, 2·20 tuz.

Ręczniki cienkie, grubsze i grube po zł. 4·20, 4·80, 5·80, 6·50, 7·20 do zł. 9 tuzin.

Prześcieradła bez szwu duże cienkie zł. 2·15, cieńsze zł. 2·50 szt.

Gotowe ściereczki, magiowniki, sienniki, płaszczy, wory zbożowe i wory na mąkę z płótna żaglowego. 2060 3 0

Pościółki i kocyki na podłogę z Kosowa, Jasienicy i Jaryczowa po 28, 36, 40 ct. i po zł. 1·30 i 1·50 metr.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der med. Facultät.

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

SORBETY prawdziwe tureckie

aromatyczne a dobrze dające się konserwować, w przeszło 40tu gatunkach, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją po cenie 90 centów za słoik funtowy

CUKIERNIA

K. Filaczyńskiego

w Czerniowcach.

Opakowanie staranne i w cenie własnego kosztu 2228 16–50



Nowo ulepszone pługi BAJOL

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory*; rozmaite brony oryg. ang.

Grabie gatunku „Tiger“ i anglo-amerykańskie od zł. **115** i wyżej.

Siewniki rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przeważnie z aparatem do czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* wytrzęsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.*

Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d. w zapasie i po bardzo nizkich cenach u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Gródecka nr. 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 2395 6 8

Potrzebuje na wieś od 1. Października 1882.

OSOBY

w sile wieku, umiejącej krawiecczyznę i którejby można powierzyć nadzór nad małem dzieckiem i mamką.

Bliższe warunki udzieli się listownie. **Chwałowice**, ostatnia poczta Radomyśl koło Rozwadowa. 2483 2-3

Do sprzedania lub wydzierżawienia

Majątki ziemskie

większych i mniejszych obszarów

przyjmuje w komis Biuro wywiadowcze **Józefa Birklego** we Lwowie, Rynek l. 26 I. p. — Biuro codzień od godz. 8mej rano do 7mej wieczór otwarte, z wyjątkiem świąt. 2109 12—24

Zakład fotograficzny

ALFREDA SILKIEWICZA

w Tarnopolu

poszukuje zdolnego **kopisty** lub **kopistki**, również dobrze wychowanego młodzieńca jako *Praktykanta.*

NB. Praktykanci posiadający początki rysunków otrzymają pierwszeństwo. 2472 2—3

Reflektujący winien mieć ukończoną z dobrym postępem klasę 4 gimnazjalną lub realną.

Lekcje muzyki

na fortepianie

udziela we własnem mieszkaniu lub też w mieście panna **Marja Wiercińska**, uczennica Ludwika Marka. Osoby interesujące się tem, raczą się zgłosić pod następnym adresem: Lwów, ulica Gołębia Nr. 9.



Dom

do sprzedania

w miasteczku Sądowej-Wiszni

składający się z 5 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, drewutni i stajenki, z ogrodem, 10 minut drogi pieszej od dworca kolei żelaznej, przy drodze murowanej, odpowiedni dla PP. urzędników pensjonowanych, także na restauracje

Łaskawe zgłoszenia w Sądowej-Wiszni u p. **Malinowskiego.** 2496 1—3

Docent Uniwersytetu

Dr. Longin Feigel

powróciwszy do Lwowa, ordynuje w mieszkaniu swem plac Bernadyński Nr. 11, 2 piętro od godz. 2—4tej z połud.

specjalnie w chorobach usznych.

Zarazem uskutecznia w swej prywatnej pracowni patol.-histologicznej wszelkie badania w celach rozpoznawczych tworów i wydzielin chorobowych, rozbiory chemiczno-mikroskopowe moczu, plwocin, krwi itp.

O czem Szanownych pp. kolegów we Lwowie i na prowincji zawiadamia. 2492 1—2

Egzaminowany leśnik

zdolny, młody, żonaty, z bardzo chlubnemi świadectwami, obznajomiony z miernictwem i zakładaniem oraz prowadzeniem chmielarń, poszukuje posady.

Łaskawe oferty pod **A. Z.** poste restante **Jaworów.** 2495 1—3

Na sezon zimowy!

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, (dom własny). 2347 5—20



Poleca wszelkie gatunki futer do miasta i do podróży podług najnowszych fasonów a mianowicie:

Szuby do podróży z niedźwiedzi, szopów i baranów krymskich (dublony).

Paletoty futrzane mezkie do miasta podług nowego kroju we wszystkich gatunkach.

Kurtki do polowania

Paletoty futrzane damskie z wyłogami futrzanemi lub bez wyłogów na sposób mezki podług najnowszego fasonu.

Dolmany i rotundy futrzane damskie (sortie de bal).

Garnitury damskie (kołnierz i zarękawek) nowe fasony.

Czapeczki damskie nowy fason.

Czapki mezkie i kołpaki futrzane, **zarękawki** myś wsie, **deki** do sani i przed łóżka.

Znaczny zapas **materyj jedwabnych i wełnianych** francuzkich na wierzchy do futer.

Wierzchy do futer damskich gotowe każdego czasu.

Wierzchy do futer mezkich „ „ „

Skóry na futra we wszystkich gatunkach pojedynczo lub też hurtownie.



Zamówienia z prowincji uskutecznia z największą starannością i sumiennością a zarazem gwarantuje za prawdziwość trwałość i dobroć towaru — przy większych zamówieniach odstępuje rabat.

Cenniki na żądanie franco.

Kandydat notarjalny

z kilkuletnią praktyką, szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego“

Jak najpiękniejsze, wybierane dające się długo zachowywać

Feslawskie WINOGRONA lecznicze

rozsela za pobraniem pocztowem pierwszy eksportowy handel winogron

Józefa Smeka

we Wiedniu (Franciskaner Platz l. 3)

1 kosz 5-ciokilogramowy kosztuje 1 ·? opakowanie osobno 30 ct.

Odprzedający i odbiorcy większych ilości dostają po zniżonych cenach.

Telegram: Smek Franciskaner Platz Wien. 2413 7 - 15

WAŻNE

OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte.

PARIS

Antoni Weber

2462 1—3 w Tryeście

rozsyła pocztą franco oclone: **kawę** w prawdziwych niefałszowanych gatunkach, **ryż, oliwę, owoce** południowe itp. po najniższych cenach za pobraniem pocztowem pod gwarancją za pełną wagę i doskonałość towaru.

Cenniki na żądanie.

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, świeżo rwane zł. 1·50

Jabłka i gruszki w najlepszym gatunku . . . . „ 1·50

Śliwki . . . . „ 1·50

rozsyła kosz 5 kilogramowy z opakowaniem i franco na każdą stację pocztową.

Edward Rittinger,

Werschetz (Południowe Węgry).

Eksport wszystkich gatunków wina czerwonego i białego 2381 4—70

Nakładem wydawnictwa „Reformy“ w Krakowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach broszury:

O abdykacji politycznej

napisał J. G. — Cena 30 ct.

Sumy galicyjskie

(Sprawa indemnizacyjna).

Cena 80 centów.

Polityka Stańczyków

Cena 30 centów.

Dochód z ostatniej broszury przeznaczony w połowie na teatr polski w Poznaniu, w połowie na Towarzystwo weteranów polskich z r. 1831. 2477 2—12

Od 7. września rozpoczęła się znowu sprzedaż około $1\frac{1}{2}$ **miliona resztek haftowanych pasków i wstawek** w najlepszym gatunku partjami. Resztki są blisko 4 metry i więcej długie. Partje na próbę rozsyła się:

po złr. 5 10 15 20 złr. 2475 2—3

ca 30 metr. 60 80 z górą 100 metrów.

Każda partja jest sortowaną.

Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem.

Fabryka haftów Stikerei Fabrik we Wiedniu, Stadt, Rothgasse l. 15.

Oliwę i Smarowidła

do maszyn

w rzeczywiście najlepszych gatunkach, oraz

Siarczan miedzi (siny kamień)

polecamy po najtańszych cenach.

Hübner i Hanke

we Lwowie.

2419 6 10

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie,

przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 2074 59 - 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że od lat 18tu zastępuję fabrykę

słynnych prasowanych drożdży

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu.

Właściciele tych fabryk są też wynalazcami suchych drożdży i doprowadzili jakość tychże **do najmożliwszej doskonałości** tak, że w nich nie znajdują się żadne łączniki: jak **krochmal i inne surogaty**, które **fermentacji zacieru przeszkadzają**, lecz li tylko **czyste drożdże.**

Drożdże dobre i niezawodne w **fermentacji** zacieru gorzelnianego stanowią poniekąd nader **ważny a nawet najważniejszy czynnik w wydatku zacieru, zwłaszcza przy teraźniejszym opodatkowaniu naczyń** gorzelnianych. 2059 10—0

Powyż wymienione drożdże polecam Wielmożnemu Panu do **zacieru gorzelnianego** i upraszam o łaskawe zamównia. Drożdże mogę Wielmożnemu Panu za każdorazowe zamówienie posyłać, lub jeżeli W. P. szereg dni oznaczy, w których ze Lwowa wysłane być mają, bezzwłocznie uskutecznię.

Polecając przy tej sposobności mój handel towarów korzennych, Win i Herbat chińsko-rosyjskich, kreślę się

sługą

Karol Ballaban.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881. począwszy

Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.

4% „ „ **60** „ „ .

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4\frac{1}{2}\%$ **Asygnaty kasowe** z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881.** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 2069 93—0

Lwów, 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony). ***Dyrekcja.***

Z dniem 1. listopada br. otwieram pięciomiesięczny

Kurs nauki jazdy konnej.

Ćwiczenia odbywać się będą codziennie od 6—8 godz. wieczorem.

Kurs ten może się odbyć tylko pod warunkiem, jeżeli najmniej 15 Panów zgłosi się do nauki; w razie przeciwnym zaliczone pieniądze zostaną zwrócone.

Termin zgłoszenia się do **1. października br.** — Prócz nauki jeżdżenia konno i woltyżowania, zadaniem mojem będzie, obznajomić dokładnie udział biorących Panów z budową, przymiotami i wadami konia, jakoteż z prawidłowym dozorem i użyciem odpowiedniem zdrowiu konia.

Raz w tygodniu będzie miał jeden z uproszonych Panów weterynarzy wykład hipologiczny.

Warunki przyjęcia na kurs za osobistem porozumieniem się.

Marian Stipal

nauczyciel jazdy konnej w krytej ujeżdżalni obok kościoła OO. Karmelitów.

2368 3—3

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za nieporównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną.

Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON**, nie farbuje, lecz tylko odmładzą włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarne lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.

Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

we Lwowie, ulica Kopernika l. 8.

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach nabyć można. 2057 20—0 5

Filia w KRYNICY.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.

Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.

Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.

Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i Kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.

Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.

Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej.

2390 22 ?

Sznurówki francuskie

ceny zniżone.

po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Filia w KRYNICY.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zabałewicza.